Nr. 166. Sobota, 23. Lipca 1887. Rok 77.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue des St. Peres 84

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* ynosi półrocznie (od 1 lipca do końca udnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.;** iercrocznie (od 1 lipca do końca rześnia) w miejscu 3 zł., **pocztą** 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Po ukończeniu „Błędnego Koła“ rozpoczniemy w odcinku druk powieści historycznej Zygmunta Kaczkowskiego, p. t. *„Olbrachtowi Rycerze“.*

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego“, zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, ***po cenie o połowę zniżonej.***

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 50 ct., kwartalnie 1 zł. 50 ct.
Na prowincyi: miesięcznie 80 ct., kwartalnie 2 zł. 40 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 lipca b. r., dziekanowi i parochowi w Waldneukirchen, episkopalnemu radcy konsystoryalnemu, Norbertowi Purschka, nadać najmiłościwiej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Prezes Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował sekretarzów Namiestnictwa, Bolesława Rozwadowskiego i dr. Stanisława Dunajewskiego, starostami powiatowymi; a komisarzów powiatowych, Emila Schutta, Michała Kerokjarto i Karola Franza, sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 lipca.

Wewnętrzna sytuacya Francyi przedstawia w tej chwili dziwny obraz sprzeczności rzeczywistego położenia z aspiracyami. Życzenia niemal wszystkich stronnictw streszczają się w haśle wzywającem do zjednoczenia i porozumienia, a w stosunkach tymczasem rzeczywistych objawia się rozdwojenie. Gdyby ono w istocie panowało tylko pomiędzy zasadniczo sprzecznemi żywiołami, pomiędzy monarchistami a republikanami, to ci ostatni mogliby z otuchą przyjąć słowa ostatniej mowy ministra oświecenia, który skonstatował, że w obozach nierepublikańskich panuje rozbicie. Przeczyć temu wprawdzie nie można, bo grup monarchicznych w Izbie jest kilka, ale nie mogą też i republikanie poszczycić się ani jednomyślnością, ani tembardziej karnością swego obozu. Być może, iż jest mimo tego nieco lepiej, niż było do niedawna, to jest, że choć w kwestyach ważniejszych znajdzie się jednomyślność; ale w żadnym razie nie daje to rękojmi zupełnego skonsolidowania. Sądzić tak można na podstawie objawów dni ostatnich. Wobec faktu nawoływania przez ministra Spullera do umiarkowania i wypoczynku, do podejmowania reform z rozwagą, ogromną sprzeczność stanowi odezwa stronnictwa radykalnego, wzywająca wszystkich republikanów do utworzenia federacyi w celu uświetnienia stuletniego obchodu wielkiej rewolucyi. Podpisało tę odezwę 155 deputowanych i 16 senatorów. W odezwie zarzucono obecnemu gabinetowi ponownie zdradę zasad republikańskich. Autorowie jej domagają się gwałtownie reform i to reform radykalnych, zerwania konkordatu, zerwania kompromisu, dodać trzeba rzekomego, z monarchistami. Wzywają prócz tego autorowie powrotu do doktryn wielkiej rewolucyi i radykalnych reform socyalnych. Wszystko to nie świadczy o dążności do zjednoczenia sił, ale przeciwnie daje obraz coraz jaskrawszego rozdwojenia pomiędzy umiarkowanymi a skrajnymi republikanami. Czy umiarkowani nie lekceważą zbytecznie tej frakcyi, wiecznie niespokojnej, sami chyba o tem wiedzą; ale dowód swej siły złożą dopiero wtedy, gdy będą w stanie poprzeć usiłowania gabinetu, który manifestuje coraz wybitniej politykę umiarkowaną. Poparcie wszakże zawisło nie tylko od dobrych chęci, ale i od siły liczebnej. Do dziś dwa główne stronnictwa, umiarkowane republikańskie i takież skrajne, są niemal równe liczbą w Izbie deputowanych. Rząd spełnia swój obowiązek, wzywając do skonsolidowania; pełnią go także, w swojem mniemaniu i w swoim interesie, deputowani skrajni, gdyż utrzymują umysły w naprężeniu. Natomiast nie można tego powiedzieć o stronnictwie, które przyjmuje na siebie obowiązek popierania rządu. Umiarkowani albo milczą, albo przynajmniej w manifestacyach swoich nie reagują tak silnie przeciw wpływom radykalnym, ażeby je skutecznie paraliżować. To stwarza atmosferę ciężką, robi sytuacyę niepewną i nie obiecuje rękojmi dla przyszłego rozwoju normalnego, który przedstawiony został bardzo optymistycznie przez ministra oświecenia. Z takiego stanu rzeczy wyniknąć może przewrót niepożądany, albo przy niezwykłej energii także utrwalenie rządu, wskazanego programem gabinetu Rouviera.

Sprawy krajowe.

(*Udział wschodniej części Galicyi na wystawie krakowskiej.*)

(Dokończenie.)

Sekcya chmielarska Towarzystwa gospodarskiego postanowiła urządzić własny osobny pawilon na chmiel, aby przedstawić jak najdokładniejszy obraz tej, ostatniemi czasy bardzo wzrastającej u nas uprawy. Nadto urządzi zapewne sekcya chmielarska

---

BŁĘDNE KOŁO

POWIEŚĆ

przez

HAJOTĘ.

XVII.

(Ciąg dalszy.)

Żona Konrada czytała i odczytywała tę drugą spowiedź swego męża, nie doznając już takiego palącego bolu jak przy pierwszej, gdzie każdy wyraz był niby hak, wyrywający jej coś z serca. Cóż znaczyło to wyznanie w obec tamtej okrutnej, niespodziewanej, niczem niecofnionej prawdy?

Kocha inną?... niech sobie.... jej to już wszystko jedno; pragnie być wolnym?... ach! na to jedno przynajmniej może się jeszcze znaleść rada.

Podniosła głowę. Jej szaro błękitne oczy, zaćmione chwilowo, gorzały znowu jak żużle — zmieniwszy w tym ogniu swą dawną barwę i swój dawny wyraz. Były to zupełnie inne oczy, że się ich Maryanek przeląkł.

Stał on dotychczas bardzo spokojnie na środku gabinetu, w podziwie nad dokonywującemi się tu nadzwyczajnościami. Matka wdrożyła go do tak religijnej czci dla ojcowskiego biurka, że w swej, świat zewnętrzny tylko ogarniającej wyobraźni, identyfikował je z temi stołami przybranemi w białe obrusy, kwiaty i świece, które widywał w tych ogromnych, pełnych ludzi domach, gdzie go parę razy zaprowadzono i gdzie panowie cudnie, a dziwnie ustrojeni, klękali przed niemi w otoczeniu małych chłopczyków, mających na wierzchu takie zabawne, białe koszulki!

I miało w sobie coś z prawdy to naiwnie odczute podobieństwo — boć różne bywają ołtarze, a biurko Konrada było jednym z takich domowych ołtarzy, na których niejedna ofiara myśli i ducha odprawiła się cicho a boleśnie ku czci tego twardego bóstwa, które się zwie Bytem.

Zdumiewał się więc Maryanek ogromnie nad tem co widział, i gdy spojrzenie biednej kobiety, oderwane od chaosu, jaki jej ręce sprawiły, zwróciło się w jego stronę, nerwowe dziecko, jak pod dotknięciem iskry elektrycznej zatrzęsło się i uderzyło wielkim płaczem.

— Umu! Umu! Umu! — wołało, cofając się i pokazując z przerażeniem to na splądrowane biurko, to na zmienioną twarz matki.

Anię krzyk ten ostatecznie wytrzeźwił; zdawało się, że nie jasna myśl, popęd bezwiedny tej biernej, wątłej natury skrystalizowały się w nim w niecofnione postanowienie.

Porwała Maryanka na ręce, przycisnęła go do jego rozpłakanej buzi i pobiegła do swego pokoju.

Z tą samą gorączkowością, z jaką przetrząsała mężowskie papiery, otworzyła szafę i wydobywała potrzebne do wyjścia ubrania.

— Pójdziemy stąd — mówiła, zapinając ciepły paltocik Maryankowi, który się wnet ucieszył, widząc, że go na spacer zaprowadzą — pójdziemy stąd... I ja mu niepotrzebna, i ty mu niepotrzebny, moja ty biedo najdroższa. Pójdziemy w świat, gdzie oczy poniosą. Może mu będzie lepiej, gdy nas nie stanie.

Mówiła bez goryczy, bez ironii. Zawsze bolała nad tem, że może zrobić tak mało dla szczęścia Konrada, nie przypuszczając, ze zrobiła tak wiele dla jego nieszczęścia. Teraz, w obec tej okrutnej świadomości, chciała mu złożyć ostatni dar, na jaki zdobyć się mogło jej rozdarte serce, chciała mu przywrócić tę wolność, której tak pragnął.

A Maryanek śmiał się już do nowej czapeczki z dużym szafirowym pomponem. Dostał ją przed kilku dniami dopiero i nie miał czasu oswoić się z jej wspaniałością. Tupotał więc nóżkami z radości, gdy matka kładła mu ją starannie, tak starannie, jakby go w istocie na zwyczajną przechadzkę ubierała, i wydawał krótkie okrzyki zachwytu.

W Ani wszystko się rwało z bolu. Zdejmowała ją taka szalona, namiętna litość nad tem biednem dzieckiem za to, że własny ojciec widział w nim swoje nieszczęście, że ona, własna matka, byłaby dziękowała Bogu, gdyby je z nią razem zabrał w tej chwili ze świata... który otwierał się przed nimi, taki straszny, samotny i pusty po za przestąpionym po raz ostatni progiem mężowskiego domu!

Przestąpiła go przecież — w jednej sukni i okryciu wyszła spotkać się z tym potworem, spróbowawszy według zwyczaju drzwi, czy się dobrze zamknęły za tem wszystkiem, co było jej szczęściem, jej własnością, jej bezpieczeństwem — jej życiem.

Na ulicy, uszczęśliwienie Maryanka dosięgło szczytu. Po raz pierwszy znalazł się na mieście o tej porze. Wieczór był wietrzny i chłodny, ale jasny. Ten sam księżyc, który onegdaj kładł się jak prawdziwa przepaska Afrodyty na ramionach ekscentrycznej towarzyszki Konrada, przyświecał teraz ucieczce jego żony i dziecka. Jeszcze latarnie dorożek, różnokolorowe sygnały tramwayów i żółtawe nieruchome światła gazowego towarzystwa migotały wzdłuż ulic, odbijając się w ich mokrym, ciemnym bruku. Lampy płonęły w wystawach sklepowych; przez wielkie szyby widać było znudzone, manekinowo uśmiechnięte twarze subjektów i kończącą dzienne kupna publiczność.

Na chodnikach przewijały się liczne jeszcze postacie, występując w płynących z okien smugach światła i zapadając w cienie wysokich murów.

Dla Maryanka był to nowy, tajemniczy a ciekawy widok. W tej bezdennej ciszy, w jakiej wszystko poruszało się i zmieniało dokoła niego, każdy szczegół plastyczny nabierał podwójnej wyrazistości, działał z obcą normalnym organizacyom siłą; liczne sylwety powozów i koni, przesuwające się tam i napowrót w pomroce wieczornej, robiły na nim wrażenie jakichś nieznanych potworów, mrugających wielkiemi, z boków wytrzeszczającemi się oczyma.

Szereg gazowych języczków, które drgały w oknie wielkiego kolonialnego składu, oświecając białe kopuły cukru i czerwone sterty pomarańcz, napełnił go nieopisanym zachwytem.

Pojmował on to jakoś, że język jest narzędziem mowy i zdawało mu się koniecznie, że te światła muszą porozumiewać się ze sobą tak samo jak ludzie i opowiadać sobie nadzwyczaj zajmujące rzeczy o osobliwościach, jakich były świadkami.

Chciał im się bliżej przypatrzeć i ciągnął matkę w tę stronę, ale Ania nie zatrzymała się.

Szła spiesznie, prowadząc go za rękę wśród ruchu i zgiełku Nowego Światu i kierowała się ku odludniejszej części miasta. Pchał ją ten właściwy uciekającym niepokój, który kaze im biedz bez celu, bez wytchnienia, aby dalej.

Nie myślała o niczem, nic nawet nie czuła w tej chwili, prócz tego, że idzie i było jej z tem dobrze. Jest bo-

podczas wystawy także konferencyę, na której będą poruszone kwestye, odnoszące się do odmiennych w różnych okolicach i strefach sposobów plantacyi chmielu i postępowych nowych metod uprawy. Przytem i stosunki handlowe, środki i drogi zbytu chmielu naszego na targach zagranicznych będą obszernie i wyczerpująco omówione.

A wszakże i nafta galicyjska, postępowe górnictwo Słobody Rungórskiej przedstawi się zapewne na wystawie krakowskiej, chociażby w miniaturowem tylko powtórzeniu, z całą ścisłością i dokładnością umiejętną i poznajomi nie tylko techników z zawodu, ale całą publiczność, w jaki sposób umiemy się obchodzić z jednem z najobfitszych u nas źródeł bogactwa, narażonego na niepowodzenia skutkiem nieuczciwej konkurencyi, i jak się od strat właściwem użyciem postępowych środków technicznych zasłonić, o ile możności przynajmniej, potrafimy.

Pomysł zwołania podczas wystawy krakowskiej spólnego walnego zgromadzenia obu Towarzystw rolniczych wyszedł od Towarzystwa gospodarskiego tutejszego; chętnie przez Towarzystwo rolnicze krakowskie przyjęty. Pod tęż porę ma się odbyć tamże zjazd gorzelników, a „Kółka rolnicze“ zwołały także tegoroczne swe walne zgromadzenie na pierwsze dni września do Krakowa, aby nastręczyć przybywającym na walne zgromadzenie swym członkom, zwłaszcza włościanom, sposobność zwiedzenia wystawy. Aby zaś zwiedzenie to uczynić ile możności korzystnem, i dać należyte pojęcie o przedmiotach rozmaitej kategoryi, znajdujących się na wystawie, zaprosił Zarząd „Kółek“ szereg prelegentów, którzy w popularnych wykładach objaśniać będą zgromadzonym włościanom wystawę. I tak, „O przemyśle domowym“ podjął się wykładu p. dr. Tadeusz **Rutowski**; „O pszczelnictwie“, profesor dr. **Cieselski**; „O maszynach i narzędziach rolniczych“, profesor szkół dublańskich, Tomasz **Rylski**; „O hodowli bydła“, inspektor, p. Adam **Konopka**; wreszcie, „O gospodarstwie rolnem“, pp. Zygmunt **Gawarecki**, Adam **Świeżawski** i Seweryn **Wiśniewski**.

Pomyślnym dla wystawy krakowskiej zbiegiem okoliczności wysyła tutejsze towarzystwo gospodarskie w pierwszych dniach sierpnia, podobnie jak lat dawniejszych, komisyę za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego do Szwajcaryi i Oldenburga, celem uzupełnienia obór zarodowych, tudzież dla tych hodowców, [illegible] korzystając ze sposobności wyjazdu [illegible] z zamowieniem dla siebie potrzebnego im bydła do Komitetu Tow. gosp. najdalej do końca bieżącego miesiąca się zgłoszą. Zbierze się zapewne 6—8 wagonów bydła doborowego, a że będzie doborowem, że otrzymamy transport bydła znakomitej piękności i dobroci, rękojmią tego jest już sam skład komisyi, złożonej z referenta chowu bydła w komitecie Tow. gosp. p. Jana Brajera i inspektora chowu bydła p. Adama Konopki, doświadczonych znawców, jakoteż dawniejsze przez nich także z polecenia komitetu sprowadzone kilkakrotnie transporta bydła zagranicznego.

Chcąc tedy przyczynić się także i z tego względu do uświetnienia wystawy krakowskiej, powziął komitet tutejszego Towarzystwa gospodarskiego myśl umieszczenia rzeczonego transportu bydła, w przewozie tegoż przez Kraków, na jakiś czas na wystawie tamtejszej, aby przedstawić publiczności, interesującej się chowem bydła, jakie to sprowadza się bydło z zagranicy i o ile chów krajowy na tem skorzysta. Komitet wystawy wdzięcznie przyjął tę propozycyę, ofiarując ze swej strony ułatwienia, które urzeczywistnienie projektu umożebniły. Bydło to przybędzie na wystawę krakowską w przeciągu czasu pomiędzy 6 a 23 września b. r. i będzie dla znawców niezawodnie bardzo ciekawym przedmiotem oględzin i studyów.

Nie zamierzaliśmy kreślić tutaj, chociażby tylko pobieżnie stanowiska, jakie Lwów i w ogóle wschodnia część Galicyi zajmie na przemysłowo rolniczej krakowskiej wystawie krajowej Przechodziłoby to o wiele ramy niniejszego artykułu. Z kilku wszakże przytoczonych szczegółów można powziąć wyobrażenie, jaki udział w wystawie weźmie tutejszy przemysł i rolnictwo, i że nie pozostaliśmy obojętni na dane hasło stawienia się do postępowego spółzawodnictwa na polu pracy.

Kandydatura ks. Koburga.

Z otoczenia ks Ferdynanda nadesłano do jednego z dzienników wiedeńskich następujący komunikat:

„Kombinacye, jakie pojawiły się w dziennikach z okazyi rozmów członków deputacyi bułgarskiej, są w znacznej części mylne, albowiem opierają się na fałszywych podstawach i niedokładnem zrozumieniu słów księcia. Tak ks. Ferdynand jak i inne osoby, stykające się z członkami deputacyi, miały sposobność przekonać się, iż niektórzy deputowani albo wcale nie władają lub tylko bardzo słabo językiem francuskim, w którym toczyła się wyłącznie konwersacya. W ten sposób da się wytłómaczyć, iż wiele ustępów z rozmowy księcia nie zostało należycie zrozumianych i podanych w fałszywej interpretacyi do publicznej wiadomości.

Jak przedtem tak i teraz ks. Ferdynand opiera się na postanowieniach traktatu berlińskiego i już dla tego samego nie mógł w obec nikogo poczynić w tym lub w owym kierunku oświadczeń, któreby nie dały się pogodzić z pomienionemi postanowieniami, a nie mógł najmniej tego uczynić w chwili toczących się rokowań dyplomatycznych. Zresztą można liczyć z pewnością, iż w przeciągu najbliższych dni 14 położenie zupełnie się wyjaśni. Pewnem jest, że ks. Ferdynand podda się woli Mocarstw i że w takim tylko razie wyszedłby z przestrzeganej przez siebie biernej pozycyi, gdyby regencya bułgarska, przed sfinalizowaniem znajdujących się obecnie na porządku dziennym dyplomatycznych rokowań, powzięła jakiekolwiek uchwały lub kroki, nie dające się pogodzić z traktatem berlińskim.

Doniesienia, jakoby książę zamierzał przedsięwziąć większą podróż, są również nieprawdziwe; dotychczas przynajmniej nie wydano żadnych dyspozycyj podróżnych i niewiadomo też, kiedy książę opuści Ebenthal.“

Presse pisze: Przed wyjazdem deputacyi bułgarskiej z Wiednia, kilku jej członków zostało się i rozmawiało z księciem Ferdynandem. Wciągu rozmowy elekt okazywał niezwykłe zaniepokojenie co do zachowania się ks. Aleksandra Battenberga. Powiedział on, iż zdaje mu się, że ks. Aleksander będzie dlań większą zaporą na drodze do Bułgaryi, niż którekolwiek z Mocarstw. Na uwage, że ks. Aleksander zupełnie zrezygnował, odparł ks. Koburg: „Gdzież ta rezygnacya? Nie ogłoszono żadnego publicznego oświadczenia w jego imieniu, a w prywatnych rozmowach, wypowiadał on zawsze to samo co w prywatnych depeszach. Taką samą obawę wyraził książę w rozmowach z majorami Popowem i Winarowem. „Samo nazwisko ks. Aleksandra niemile mnie dotyka. Co się stanie, gdy przybędę do Bułgaryi?— Co uczynią oficerowie?“ Zapytani odpowiedzieli, że najlepszem, coby mógł uczynić, ażeby pozyskać lojalność armii, byłoby przybyć do Bułgaryi. „Armia nie może być lojalną, póki księcia nie ma. Przybywaj książę do nas, okaż się zdecydowanym, wytrwaj, a będziemy wdzięczni. Księcia Aleksandra kochamy i podziwiamy — ale jako wybraniec nasz, masz książę prawo do naszego posłuszeństwa i na nie możesz liczyć.“

Według depeszy z Konstantynopola do *Ag. Havasa*, wszystkie gabinety miały już odpowiedzieć na ostatnią notę Wys. Porty, w sprawie wyboru ks. Ferdynanda Koburga. Rossya oświadczyła krótko, że żadnej uchwały obecnego sobrania nie uzna. Anglia oświadczyła gotowość uznania każdego wyboru, dokonanego zgodnie z postanowieniem traktatu berlińskiego. Francya zgadza się na wybór pod warunkiem, jeżeli uzyska przyzwolenie ze strony wszystkich Mocarstw. Niemcy i Włochy odpowiedziały w tym samym duchu co Francya. Austrya kładzie nacisk na konieczność zakończenia zawikłań, co może nastąpić w pierwszym rzędzie przez obsadzenie tronu bułgarskiego, i dodaje w końcu, że zgodzi się na każdą kandydaturę, która odpowie warunkom traktatu berlińskiego.

Z Petersburga.

(Uregulowanie kwestyi afgańskiej. — Sprzedaż nieruchomości w państwie rossyjskiem. — Departament zamówień. — Projekt pożyczki dwóch miliardów franków. — Choroba Katkowa).

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że podstawą ugody, zawartej przez angielskich i rossyjskich członków komisyi w sprawie granicznej afgańskiej, jest przydzielenie do Afganistanu dystryktów Khanniab i Kodża-Salek a odstąpienie natomiast przez Afganistan części kraju nad rzeką Kuszk. Angielscy członkowie komisyi odjechali wczoraj do Londynu.

Russk. Kurj. donosi, iż w rozwinięciu prawa o cudzoziemcach w sferach rządowych podniesioną została kwestya, o ile można w ogóle dozwolić na sprzedanie nieruchomości, ziemi i ruchomości, stanowiących własność osób prywatnych w całem państwie, w obce ręce. — Kwestya powyższa powstała z racyi sprzedaży źródeł nafty na Kaukazie firmie Rotszylda.

Nowosti donoszą, iż na nadchodzącej sesyi jesiennej podniesioną ma być w rossyjskiej radzie państwa kwestya utworzenia oddzielnego departamentu zamówień, w którym mogłyby być skoncentrowane czynności przygotowawcze w sprawie zaopatrywania instytucyj rządowych (armii, floty, więzień etc.) w potrzebne materyały, zapasy spożywcze itd. Głównym celem nowej instytucyi byłoby zaprowadzenie oszczędności przy dostawach.

N. Wrem. donosi, że minister skarbu, Wiszniegradzki, wypracował projekt zaciągnięcia nowej pożyczki na sumę pięciuset milionów rubli metalicznych, czyli dwóch miliardów franków, realizacyą której zająłby się dom Rothschilda w Paryżu. Nowa pożyczka miałaby przedewszystkiem na celu dopełnienie konwersyj drogoprocentowych pożyczek poprzednich, które przeciążają pieniężny rynek niemiecki. Dla zawarcia ostatecznej umowy z rządem rossyjskim, w tych dniach ma do Petersburga przybyć Alfons Rothschild, szef firmy bankierskiej w Paryżu.

Jak do *Pol. Corr.* donoszą, stan Katkowa jest bez wszelkiej nadziei. O chorobie jego pisze *Swiet*: Chory ma najzupełniejszą przytomność i świadomość swego stanu. Skutkiem uporczywego nader cierpienia żołądka i wątroby, doszedł on już do stanu wielkiego osłabienia. Posiadając najzupełniejszą przytomność umysłu, ma sparaliżowane organa mowy i prawą rękę. Ujrzawszy doktora Bertensona chory, zasiągający dawniej jeszcze porady tego znakomitego petersburskiego lekarza, okazał wielką radość. W ogóle stan chorego bardzo jest zły. Potrzebny jest nadzwyczajny spokój, który wszakże prawie jest rzeczą niemożliwą zachować, ponieważ utrata mowy, przy zupełnej przytomności umysłu i nadzwyczajnem osłabieniu ciała, niesłychanie irytuje chorego.

---

wiem w postępowym ruchu naszego ciała tak potężny przeciwdziałacz rozpaczy, że gdyby zmęczenie nie kładło mu tamy, sądzę, że nie byłoby nieszczęścia, któregoby człowiek nie mógł „wychodzić“ z siebie.

Żona Konrada ani spostrzegła, jak się znalazła w pustej, ubogiej dzielnicy Powiśla.

Dopiero gdy ostry wiatr od rzeki dmuchnął jej w oczy z całą siłą i czarna powierzchnia wody błysnęła jakoś złowrogo odbitemi w niej nadbrzeżnemi światłami, na końcu wydłużających się ku niej spadzisto dwóch rzędów parkanów i domostw, młoda kobieta zawahała się trochę, tem bardziej, iż Maryanek, którego radość stygła w miarę, jak się zapuszczali w brzydkie, posępne zaułki, instynktem samozachowawczym odpychany od tego czegoś chłodnego i ciemnego, co się tam w dole ruszać zdawało, jak gdyby zgadywał, że to jest Wisła, ta śmiertelna kusicielka niedoli i nędzy, za nic iść dalej nie chciał.

Schował się za matkę i wydawał swoje gardłowe okrzyki, rozchodzące się przykro wśród tej pustki i milczenia.

Ania pochyliła się nad nim, aby go uspokoić, ale niepojęty strach wyprostował ją nagle. Wydało jej się, że ktoś stanął za nią i chce ją uchwycić za ramiona.

Obejrzała się, drżąc na całem ciele.

Nie było nikogo, zdaleka tylko słychać było ciężkie stąpania wracających z fabryk robotników.

Biedna kobieta drżała przecież coraz bardziej. Nerwowe podniecenie, w jakiem doprowadziła do skutku swój szalony zamiar, ustąpiło pod wpływem fizycznego zmęczenia i zimna; czuła się znów sobą, słabą, lękliwą, do żadnej samodzielności niezdolną istotą i po raz pierwszy zadała sobie pytanie, co pocznie i dokąd się zwróci? Ach! gdyby nie to dziecko, wiedziałaby co począć; wiedziałaby, gdzie się zwrócić! Kilkadziesiąt kroków dalej i byłoby po wszystkiem!

— Mój Boże! — szepnęła mimowoli — mój Boże!

Odwróciła się, bo wiatr dął wciąż niemiłosiernie i zrywał jej kapelusz z głowy. Maryanek pociągnął ją z powrotem, nie opierała się, nie było w niej już ani odrobiny woli, tylko bojaźń, która ją z tych miejsc obcych i samotnych wypędzała.

Idąc w tę stronę, nie zważała na drogę; nie miała pojęcia, gdzie ją nieopatrzne kroki zaprowadziły, a pozbawiona wszelkiego daru oryentowania się, co jest właściwością podobnych jej natur, zlękła się teraz, że zabłądzi, że ją tu zamordują po nocy, i tysiące fantastycznych przypuszczeń wstrząsnęło jej skołatanym umysłem.

Szła więc bardzo prędko, prędzej jeszcze niż przedtem, choć nogi uginały się pod nią, droga pod górę cięższą była, a dziecko, osłabłe i wystraszone, zwieszało się zupełnie na prowadzącej je ręce. Głód mu też, biedactwu, zaczął dokuczać. Jęło znowu ustawać i kwilić, podnosząc ku bladej twarzy matki swe wielkie, cierpiące oczy, jak gdyby dziwiąc się jej okrucieństwu.

Ani serce się krajało a w głowie mąciło się do reszty.

Wzięła Maryanka na ręce, otuliła jak mogła, kojąc obietnicami na migi i dźwigała go, potykając się na wyboistym, ostrym bruku, dysząc mocno i bezmyślnie szepcząc od czasu do czasu:

— Mój Boże; mój Boże!

Tak dowlokła się do placu St. Aleksandra.

Tu, pod murem wysokiej kamienicy, czując się bezpieczna, stanęła, aby trochę odpocząć.

Pot spływał jej kroplami po twarzy, choć ręce miała skostniałe, w piersiach jej kłuło, w oczach ćmiło się nieznośnie; była zmuszoną oprzeć się o ścianę, broniąc się resztkami sił przeciw ogarniającej ją niemocy.

Maryanek, zdrzemnąwszy się na chwilę, gdy go niosła, ocknął się i zaraz o wracanie do domu i jedzenie upominać się począł, giestykulując na swój sposób.

Postawiła go ostrożnie na ziemi i z bijącem sercem sięgnęła do kieszeni. Teraz dopiero przypomniało jej się, że prócz kapelusza i okrycia nic z domu nie wzięła; portmonetkę wprawdzie nosiła najwięcej przy sobie, ale, jeśli tak się nieszczęśliwie złożyło, że jej pod tę chwilę nie miała w sukni, to co będzie?

Obawa nie była płonną. Kieszeń okazała się pustą.

Dreszcz zgrozy przebiegł jej zesztywniałe członki, a zarazem taką się wzgardą i gniewem nad swoją nieradnością i niedołęztwem uniosła, że gdyby mogła, byłaby się poszarpała na kawałki.

Toż miała tam parę klejnocików i innych kosztowniejszych drobnostek, które, jako pochodzące jeszcze od opiekunów, stanowiły jej niezaprzeczoną własność. Czemuż je zostawiła?

Dziecko z pod ojcowskiego dachu wyciągnęła, skazała je na tułaczkę i sieroctwo, poświęciła je wraz z sobą dla dobra tego, który jej był droższym nad wszystko; powinnaż była pomyśleć chociaż o tem, czy to biedactwo od głodowej śmierci uchronić potrafi? A jakże potrafi bez pieniędzy, ona, która złamanego grosza w życiu nie zarobiła!

I w tem upokarzającem poczuciu nicestwa wydała się sobie czemś tak niepotrzebnem i zawadzającem na świecie, że pragnienie śmierci uczepiło jej się raptem, krańcowe, niezwyciężone, jak każdy popęd do czynu w naturach, w których działanie, będąc objawem anormalnym, przybiera wnet rozmiary heroiczne.

Jak poprzednio chciała tylko uciec, tak teraz chciała tylko umrzeć.

Ale Maryanek, postawiony na ziemi, rozkrzyczał się na dobre, a jego odrębny głos i giesta zaczęły ściągać uwagę przechodniów. Paru nawet zatrzymało się i patrzyło ciekawie na tę kobietę, stojącą pod murem, ubraną dostatnio a mizerną i znękaną jak nędzarka, i wymachujące rączkami dziecko, w którem coś osobliwszego uderzało.

Spostrzegła to Ania i zrozumiała, że dłuższe stanie w ten sposób groziło jej zbiegowiskiem, może nawet wdaniem się policyi.... Biedaczka była tak bezbronna, a tak ją wszystko przerażało! Nie dla niej, o nie! co już ją gorszego spotkać mogło?... lecz ze względu na tę nieszczęśliwą dziecinę i następstwa, jakie publiczny skandal sprowadziłby Konradowi.

Ktoś z litościwszych czy ciekawszych przystąpił do niej.

— Pani chora! — rzekł — może pani czego potrzebuje?

Spojrzała na niego wystraszonemi oczami.

— Nie, nie — odparła, zabierając się machinalnie do odejścia — dziękuję.

Wzięła znów płaczącego chłopca w ramiona i poszła jak mogła najprędzej wilgotnym, oślizgłym trotuarem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Serbii.

(Pogłoski o wyjeździe królowej i królewicza do Niemiec. — Polityczna mowa posła francuskiego. — Rewolucyjna proklamacya).

Według obiegającej pogłoski, królowa Natalia postanowiła, za zezwoleniem króla, udać się z 11-letnim królewiczem do Niemiec, prawdopodobnie do Sztutgartu, celem kształcenia tam następcy tronu.

Oficyalny *Videlo* gani postępowanie reprezentanta Francyi przy dworze serbskim, który w dniu 14go lipca, z okazyi francuskiej uroczystości narodowej, wygłosił do elewów tamtejszej akademii wojskowej polityczną mowę, chwaląc się, iż przyczynił się do zbliżenia między Serbią a Rossyą.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu, iż przy niejakim Bogeslajeviću, znanym awanturniku, znaleziono projekt proklamacyi, mającej na celu wywołanie ruchu rewolucyjnego w Bośnii i Hercegowinie. Bogeslajevic, z pochodzenia Hercegowińczyk, został aresztowany. Po przeprowadzeniu śledztwa, rząd wydali go z granic Serbii.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogo zelcom gminy Hurko, w powiecie przemyskim, zapomogi w kwocie 200 zł.

— **Rozpisanie konkursu.** C. k. Ministerstwo rolnictwa rozpisuje następujący konkurs: Stypendya cesarskie. Dla szkoły agronomicznej *Francisco Josephinum* w Mödling przyzwolone są z prywatnej szkatuły Najj. Pana dwa stypendya po 250 zł. rocznie, z których jedno nosi Najw. Imię Jego Ces. Mości, drugie Naj. Imię Jej Ces. Mości. Na te stypendya rozpisuje się konkurs, na kurs trzyletni 1887/8 1888/9 i 1889/90. Aby być przyjętym do wspomnionego zakładu naukowego, potrzeba: 1) przyzwalającego oświadczenia rodziców lub opiekunów; 2) wieku przynajmniej lat 16; 3) wykazania się dobrym postępem z ukończonej 4 klasy szkół średnich. Bardzo pożądanym byłby dowód nabytych wiadomości praktycznych w gospodarstwie rolnem. Ubiegający się o to stypendyum winni wnieść podania, należycie w dowody kwalifikacyjne zaopatrzone, najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r., do dyrekcyi zakładu *Francisco Josephinum* w Mödling, która na życzenie dostarczyć może programów nauki w tej szkole.

— **Od jednego z miłośników Wysokiego Zamku**, otrzymaliśmy pismo następujące: Pozwól szanowny Redaktorze słów kilka skreślić o przechadzce na prześliczną naszą górę Zamkową. Niewątpliwą jest rzeczą, że mieszkańcy naszego grodu, którzy czy to z braku czasu, czy też z innych powodów pozostawać muszą przez skwarne lato w mieście, mimo licznych przechadzek lwowskich, najczęściej wybierają górę Zamkową, aby odetchnąć lepszem powietrzem. Otóż przystęp do tej tak rozkosznej przechadzki mamy, jak wiadomo od ul. Teatyńskiej koło koszar Czerwonego klasztoru, lub też Wałami Gubernatorskiemi. Przejście, obok wspomnionych koszar między godz. 5 a 7 wieczór, jest w skutek gorąca i kurzu bardzo uciążliwem, pozostaje więc uroczy spacer aleami Wałów i ulicy Klasztornej, który też cała prawie publiczność wybiera. Otóż tam właśnie ugnieździły się trzy przeszkody, których usunięcie prawdziwą byłoby w obec publiczności zasługą. Zaledwie bowiem miniemy Wały, spotykamy 2 ociemniałych; przeraźliwie wygrywających na skrzypcach, lecz mniejsza z tem, przypatrzeć się jednak warto, jak ci nieszczęśliwi wyglądają i jakie na każdego z przechodniów niemiłe sprawiają wrażenie. Cokolwiek dalej bawią się w tej wązkiej uliczce gromadki około 40 chłopców i dzieci, którzy łażą po drzewach, wśród ulicy grają w kitki, robią kurzawę i niezmierny hałas, że nie mówię już o ich tożalecie, która jest tego rodzaju, że idąc w towarzystwie pań, czujemy się pomimo woli zaambarasowanymi. Wszak o 100 kroków dalej jest piękne zielone miejsce pod górą Zamkową, nader stosowne do zabawy dzieci. — Racz szanowny Redaktorze przyjąć i t. d. od tych, którzy we Lwowie przez lato pozostają.

— **Kolonia wakacyjna.** Przysiołek „Huta", należący do wsi „Korostów" w powiecie stryjskim, oddalony od stacyi kolejowej „Skole" 12 kilometrów drogi, leży nad rzeką Orawą między górami, okrytemi przeważnie drzewami szpilkowemi, w dolinie zaledwie 100 metrów szerokiej. Przysiołek ten do niedawna składał się zaledwie z kilku domków, rozrzuconych od siebie w dość znacznej odległości; dzisiaj zaczyna nabierać cechy miejsca klimatycznego, gdyż dla uroczego położenia, aromatycznego powietrza i zdrowej żelazistej wody napływ gości z każdem latem się zwiększa, a temsamem powstają nowe budynki, umyślnie urządzone w celu należytego pomieszczenia przybywających tu gości. Przysiołek ten, wcale niemały szerszemu światu jako miejsce klimatyczne, zawdzięcza swój początek hucie szklanej i wziął nawet nazwę od niej, która do niedawnego czasu w tem miejscu istniała, jak świadczą o tem gruzy murów fabrycznych, jako też szczątki rozmaitych wyrobów szklanych i żużle, które, tu i ówdzie na drogach rozrzucone, w wielu miejscach napotkać można. W ciągu ostatniego roku przeszedł cały klucz Skolski a więc i Huta z rąk życzliwego dla kolonij wakacyjnych hr. Kinsky'ego do rąk spółki Groedel i Schmied; mimo to kolonia wakacyjna chłopców zalazła tu łaskawe umieszczenie i doznała życzliwego przyjęcia ze strony właścicieli, którzy, uznając tę humanitarną instytucyę za nader pożyteczną dla społeczeństwa, z bezinteresowną gotowością nie szczędzą niczego dla dobra kolonii, a tem samem idą w ślady swego szlachetnego poprzednika, za co niech nam wolno będzie w tem miejscu złożyć im publiczne podziękowanie. Kolonia wakacyjna mieści się, jak w latach poprzednich, w domu zwanym „Kurhaus", który był dawniej przeznaczony na pomieszczenie gości leczących się żętycą. Jestto drewniany budynek parterowy olbrzymich rozmiarów, składający się z kilkunastu mieszkalnych pokoi, jednej wielkiej sali i innych przynależytości. — Chłopcy, przebywający na kolonii wakacyjnej, używają w całej pełni świeżego powietrza i swobody ruchów, co wywiera dodatni wpływ na rozwój organizmu. Zaledwie tydzień mija, a już twarze kolonistów ogorzały a niektóre znacznie się zaokrągliły. Do tego przyczynia się w znacznej mierze zdrowy wikt, ćwiczenia gimnastyczne, rozmaite gimnastyczne gry, wspinanie się po górach i kąpiel. Śpiew bywa kultywowany w różnych porach dnia, już to w godzinach wyznaczonych, już też przy marszach, wycieczkach i innych zabawach. Jednem słowem życie chłopców na kolonii jest rozkoszą, a czas, tak mile i towarzysko tu spędzony, pozostawi z pewnością niezatarte znamię na całem przyszłem ich życiu.

— **Berło rektorskie.** Czytamy w *Czasie*: Otwarcie *Collegii Novi* wypadło nadspodziewanie uroczyście i świetnie, a powszechny głos wśród Uniwersytetu przyznawał, że ma się to do zawdzięczenia w przeważnej mierze temu, który umiał go tak godnie reprezentować. To też w celu podziękowania i wyrażenia wdzięczności swemu Rektorowi, postanowili profesorowie i docenci ofiarować prof. Tarnowskiemu na pamiątkę tej uroczystości godło jego władzy, tj. berło rektorskie. W tym celu postanowiono zrobić podobizną jednego z trzech bereł uniwersyteckich i wybrano z nich berło Oleśnickiego, ponieważ na tem tylko wije się po trzonie wstęga z napisem. Robotę wykonał p. Gliželi i wykonał ją, jak się tego można było spodziewać, znakomicie, zachowując bowiem postać i rysunek oryginału, zastąpił grubą jego robotę przez subtelną i artystyczną. Berło składa się z gałki, trzonu, rozdzielonego pierścieniami na cztery części, a w środku wystających krążkiem i z korony. Na dwu górnych częściach trzonu wije się wstęga. Berło jest jak w oryginale srebrne, wstęga zaś, pierścienie i korona grubo pozłacane. Poniżej korony są cztery tarcze, w oryginale jedna z nich niema herbu, na tej więc pomieszczono Leliwę hrabiów na Tarnowie, z dewizą *Tendite in astra viri*. Na wstędze zaś wyryto napis pięknemi renesansowemi literami: *Rectori magnifico Stanislao comiti a Tarnow Universitatis Jagellonicae magistri grata prosequentes memoria diem XIV mensis Junii anni MDCCCLXXXVII*. Dnia 21 bm. o godz. 5 po południu udali się członkowie Uniwersytetu bardzo licznie do domu p. Tarnowskiego na Szlak, gdzie w prostych a serdecznych wyrazach prorektor Łepkowski w ich imieniu przemówił i pamiątkę tę Rektorowi wręczył.

— **W uniwersytecie** Jagiellońskim, dnia wczorajszego, p. Bernard Gans, kandydat adwokacki, rodem z Rzeszowa, otrzymał stopień doktora praw.

— **Stan powietrza.** Barometr spada.

Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 23 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie z południowej strony, średnia temperatura doby około 19°C., zachmurzenie i wilgoć powietrza się zwiększa, dziś pogodnie, prawdopodobnie w nocy lub jutro nastąpi deszcz.

Najniższa temperatura była dziś nad ranem i wynosiła 10,2°C.; najwyższa była 20,0°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 763,2 mm.

— **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj wieczór Ludwik Wierzbicki, wdowiec, liczący lat 54, w swej realności pod l. 18 przy ul. św. Zofii. Lekarze, dr. Wiktor i dr. Gabel, którzy udzielili mu bezzwłocznej pomocy, skonstatowali, iż śmierć nastąpiła skutkiem apopleksyi.

— **Świętokradztwo.** Dnia 21 b.m. po odprawionem rannem nabożeństwie, niewiadomy dotąd złoczyńca dał się niepostrzeżenie zamknąć w kościele w Obroszynie i skradł wierzchnią część kościelnego kielicha z pozłacanego srebra, zaś dolną część z pozłacanego bronzu odłamał i pozostawił na miejscu, dalej dwie pozłacane patyny, z których jedna była ze srebra, i 5 zł. 83 ct. pieniądzmi. Szkoda wynosi nad 50 zł. Po dokonanej kradzieży odsunął świętokradca rygiel od drzwi wchodowych i oddalił się swobodnie. Podejrzanym o tę kradzież jest mężczyzna liczący lat około 50, średniego wzrostu, rudawych włosów, wąsów i bokobrodów, ubrany w szarawy surdut i takież spodnie.

— **Kradzież.** W Zalesiu, powiatu kamioneckiego, zakradli się niewiadomi dotąd sprawcy w nocy na 22 b. m. do mieszkania dzierżawcy Arona Schora, i wyniósłszy oknem duży kufer, wykradli z tegoż dwa srebrne lichtarze, złoty damski zegarek ze złotym długim łańcuszkiem, cztery srebrne łyżki, z tych jedna ze znakiem M., tyleż srebrnych widelców, sześć srebrnych łyżeczek, sześć mniejszych a cztery większe kieliszki tulskiej roboty, dwie nitki pereł, sześć zł. pierścionków z kamykami, sr. trzonek od noża, zł. broszę i sylwetkę oraz sr. dyamentowe kólczyki. Szkoda wynosi 854 złr. Sprawcami tej kradzieży byli trzej izraelici, których widziano tam jadących wózkiem, do którego przyprzężony był jeden gniady, a drugi siwy koń.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono cienką bieliznę, znaczoną KL, WL, PZ, HZ i FB, wartości 23 zł.; sukniе męskie i damskie wartości 50 zł. — Zgubiono złoty kólczyk z granatkami wartości 1 zł.; binokle w czarnej oprawie ze szkłami w żółtych obwódkach, w futeraliku, tutejszej firmy Silbersteina; sakiewkę z kwotą 5 zł., a drugą z kwotą 10 zł. 60 ct. Znaleziono srebrny zegarek cylinder na 4 kamienie, półkryty, z kopertą wewnątrz złoconą, na placu Gołuchowskich. — Zakwestyonowano parę naszelników z koni.

— **Instytut Leoniński.** Dnia 15 b. m. odbyło się w Watykanie, w tak zwanej sali Klementyńskiej uroczyste posiedzenie instytutu Leonińskiego, w obecności najdostojniejszego jego założyciela, Leona XIII. Instytut ten, poświęcony wyższym naukom i studyum literatury, zajmował się na posiedzeniu swem przedmiotami, tyczącemi się literatury staro-łacińskiej, greckiej i włoskiej ze specyalnem uwzględnieniem dzieł Dantego. Uczestniczyło w posiedzeniu tem dziewiętnastu kardynałów, wielka liczba prałatów, kilku przełożonych zakonów religijnych i cały dwór papieski. Posiedzenie otwarte zostało mową, wygłoszoną przez ks. Rossi, wychowańca instytutu. Robert Rossi, wychowaniec rzymskiego seminaryum, Ludwik Beri, Dominik Lancelotti, Franciszek Lanzoni, Hieronim Manzi i Nazareno Pascucci ze seminaryum Piusowego odpowiadali następnie na pytania w dziedzinie literatury łacińskiej, greckiej i włoskiej. Pytania te stawiali im: komandor Hilary Alibrandi, O. Henryk Valle, societ. Jesu, msgr. Stefanopoli, arcybiskup z Filippi, i msgr. Augustyn Bartolini. Świetny ten popis zakończony został wyrecytowaniem utworu poetyckiego przez ks Dominika Lancelotti, wychowańca instytutu Leonińskiego. Ojciec św. wygłosił następnie wspaniałą mowę w języku łacińskim. Wyraził w niej zadowolenie swoje z widocznych postępów wychowańców instytutu.

— **Sport.** Jak już donieśliśmy, pierwszy dzień wyścigów w Carskiem Siole odbył się w niedzielę, dnia 17 lipca, przy najpiękniejszej pogodzie i ogromnym napływie publiczności. Zainaugurowała gonitwy czteroletnia klacz „Madame de Cosse" L. Grabowskiego, która nie znalazłszy rywala, zdobyła nagrodę towarzystwa, rubli 800. W następnym biegu o nagrodę rubli 400 pierwszą była u mety „Anna Mazowiecka" ze stada L. Grabowskiego, za którą totalizator płacił rubli 16 za rubla. W interesującej gonitwie dla koni starszych o nagrodę rs. 1000, o dystansie trzywiorstowym, ruszył z miejsca czteroletni „Znicz" L hr. Krasińskiego, dosiadany przez Withe'a (master Gough pozostał jeszcze w Moskwie), lecz na drugiej wiorscie dopędził go „Kordecki" L. Grabowskiego pod Guillaumem i stanął u mety, bijąc „Znicza" na długość konia. Trzecią była klacz „Kina Lila" Poklewskiego-Koziełły. W biegu półtrawiorstowym z nagrodą rubli 400, zwyciężyła klacz „Drumla" Willebrandta ze stada L. Grabowskiego, bijąc znane na warszawskim torze „Lady Aleksandrę" i „Firleja". Łatwe zadanie miał trzyletni „Imp" Ludwikowej hr. Krasińskiej, w biegu o nagrodę rubli 1000, w dystansie $1^{1}/_{2}$ wiorsty, z liczby bowiem kilkunastu zapisanych koni, znalazł tylko jedną rywalkę „Weronikę" por. Niłowa. Trzyletek moczydłowski, jak było do przewidzenia, lekko wygrał gonitwę.

— **Pożar.** W tych dniach pożar zniszczył około 100 domów w miasteczku Godueiszkach, w pow. święciańskim, w gub wileńskiej. Dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zorganizował się specyalny komitet.

— **Wykopalisko.** W wiosce Nowomalinach, w powiecie ostrogskim, w gubernii wołyńskiej, natrafiono na mogiłę przedhistoryczną, ułożoną z kamieni, w której środku były dwie urny. Jedną z nich zachował właściciel Nowomalin.

— **Zaćmienie słońca.** W obec zbliżającego się zaćmienia słońca wyjechała z Petersburga wyprawa, złożona z profesorów uniwersytetu, udając się do Krasnojarska. W Londynie zawiązało się Towarzystwo pod nazwą: „Thomas Cook and Son", które urządza specyalną wycieczkę do Jarosławia dla oglądania zaćmienia słońca.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GŁOSY PUBLICZNE.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 postanowił na ich korzyść urządzić w czasie Wystawy w Krakowie, w miesiącu wrześniu, loteryę fantową i w tym celu odzywa się do rodaczek i rodaków w całym kraju o łaskawe nadsyłanie fantów do Krakowa, do biura ulica Gołębia l. 5 na dole.

Cel, tyle szlachetny, ośmiela Komitet prosić najserdeczniej ziomków, mieszkających na wsi i w miastach o znaną polską ofiarność, szczególniej gdzie idzie o osłodę ostatnich chwil zasłużonych starców.

Ksawery Konopka.

Kraków dnia 22 lipca 1887.

W roztargnieniu.....

Najciekawszą może dziedziną objawów psychologicznych, pełną nierozwiązanych zagadek, stanowią czyny, popełnione w roztargnieniu. Popełniamy je wszyscy, rzadziej lub częściej, stosownie do usposobienia, charakteru i chwilowych okoliczności, a jeżeliby chodziło o porównanie, to możnaby stanowczo twierdzić, że dzisiejszy sposób życia i dzisiejsza dorywczość pragnień i zamiarów pracy i rozrywek naszych robią nas bardziej roztargnionymi, aniżeli tryb żywota dziadów i pradziadów naszych. Ileż to razy szukamy rękawiczek, któreśmy już dawno nałożyli na ręce, rozbijamy się za kapeluszem, który już siedzi na roztargnionej naszej głowie, lub ile razy na nasze pytanie: Dokąd Pan idziesz? — otrzymujemy uspokajającą odpowiedź: „Przykro mi bardzo, ale to koniec miesiąca...." lub coś podobnego jakby żywcem wyjętego z rozmówek gramatyki Ollendorffa. Ile to razy zdarzy się, że zamykając do biura nasze kosztowności i tajemnice, z całem namaszczeniem wkładamy tam pióro gęsie, które nam wpadło pod rękę, lub jak ów znajomy La Bruyèra, który w takiej samej chwili, zamiast kosztownej szkatułki, zamknął na klucz w szufladzie swego biura ulubionego pieska bolońskiego i dziwił się potem, że szkatułka w biurku skomli i szczeka. Mówiąc — być może na usprawiedliwienie swego własnego roztargnienia — *Chacun songe en veillant*, wypowiedział wielki bajkopisarz francuski żywą prawdę, chociaż pozornie zadawałaby kłam temu wyrzeczeniu liczne sfery ludzi, którym żywot nie pozwala być nigdy roztargnionymi, chyba tylko gdy są naprawdę *„songents"*. François Bouillier, autor niedawno wyszłego dziełka: *Nouvelles études familières de psychologie et de moral* (Paris, Hachette et Co.) dzieli całą ludzkość ze stanowiska psychologicznego nieinaczej, jak na dwie klasy: roztargnionych i nieroztargnionych. Do drugiej liczy wszystkich rękodzielników, wyrobników, rolników i w ogóle wszystkich żyjących na wsi; do pierwszej klasy liczy ludzi wszystkich stanów, socyalnie wyżej stojących, a przedewszystkiem ze stanu śmietanki społecznej, z rodu, nauki i sztuki, czyli z tych sfer, w których zbytnie rozdrabnianie lub zbytnie skupianie ducha jest charakterystycznem znamieniem codziennego życia. *L'eparpillement ou la trop grande concentration de l' esprit* to według Boulliera dwie podstawy wszelkiego roztargnienia.

Przypatrzmy się n p. pani de Rohan, matce pierwszego księcia tego nazwiska, o której opowiada Pallement de Reaux. Pewnego razu, potrzebując porady słynnego w owych czasach adwokata Deslandes, udaje się doń ze swoją przyjaciółką. Nie zastaje go w domu. Postanawia zaczekać, rzuca się na fotel, wpada w zamyślenie, wśród którego zapomina, gdzie się znajduje. Wkrótce nadchodzi p. Deslandes. Pani de Rohan, w roztargnieniu, uważa się za gospodynię domu, przyjmuje go więc w odpowiedni tej roli sposób i zapowiada mu grzecznym lecz właściwym sobie stanowczym tonem, że p. Deslandes będzie łaskaw zjeść u niej dzisiaj obiadek. P. Deslandes, znany ze swego przyjemnego stołu, rozkazuje pokryjomu, aby przyniesiono z najbliższej restauracyi kilka lepszych potraw i zastawiono na stole obiadowym. Pani de Rohan wprowadza rzekociwszy okiem, spostrzega, że dobór pociom o sposobie ugaszczania tak znakomitego gościa, jak p. Deslandes, przeprasza więc w całej prostocie ducha za skromność zastawy i robi uwagę, że p. Deslandes jadł-

by u siebie nierównie smaczniej i wykwintniej.... To *qui pro quo* zniecierpliwia jednak przyjaciółkę pani de Rohan, tak iż szeptem zwraca jej uwagę na miejsce, w którem się znajduje. Pani de Rohan, niby przebudzona ze snu, spogląda na przyjaciółkę swą, zdziwiona przez jedno mgnienie oka, ale w tej samej chwili wpada jej na myśl, iż ona właściwie dzisiaj jest zaproszoną do pani de Velles na obiad. Zrywa się więc i, słowa nie rzekłszy, wychodzi, zostawiając pana Deslandes wraz z całą improwizowaną zastawą stołu — w niemem osłupieniu....

Uzupełniającym niejako przykładem takiego roztargnienia damy ze sfer *high life* była markiza de Huisseaux, o której opowiadano w Paryżu najzabawniejsze anegdoty. Ona to, spotkawszy w pewnem towarzystwie młodą i piękną wdowę hrabinę Meilles, wyraziła jej szczerą swą kondolencyę z powodu utraty młodego małżonka — zamyśliwszy się zaś, jak gdyby przebudzona, dodała, pytając się z współczuciem: Czy to był jedyny mąż, jakiego hrabina miałaś?....

Podobny rys opowiada o swej małżonce Chateaubriand. Ta zajmowała się podczas jakiegoś festynu na cel dobroczynny sprzedażą wyrobów z czekolady i tak się przejęła tą filantropijną misyą, że długi czas potem w listach swych miasto zwykłego podpisu: Vicomtesse de Chateaubriand, kładła w roztargnieniu słowa: Vicomtesse de Chocolade.

Ludzie zmuszeni do największego skupiania umysłu w swej pracy, ulegają najłatwiej roztargnieniu. Słynny fizyk Ampère zwykł był w braku papieru i ołówka, stawać przed pierwszą lepszą dorożką i na czarnem tle skórzanej budy kreślić swe matematyczne obliczenia. Pewnego razu zdarzyło mu się, gdy już już miał dokończyć jakiegoś nader ciekawego wywodu, dorożka z jakimś gościem ruszyła.... Ampère nie namyślając się, popędził za nią galopem, chcąc koniecznie dokończyć swej umykającej demonstracyi.

Ciekawy także epizod zawiera biografia Münstera, znanego biskupa w Kopenhadze. Odwiedzany przez mnóstwo ludzi udających się doń z najrozmaitszemi radami, których on chętnie udzielał, miał zwyczaj gdy wychodził z domu, pisać na umieszczonej na swych drzwiach wchodowych tablicy, o której godzinie powróci. Raz wróciwszy z ważnej jakiejś konferencyi, która mu głowę nabiła, zapomina przy swych drzwiach kim jest, odczytuje tablicę, a zastosowując się do zapowiedzianego tam o kwandrans późniejszego powrotu, czeka ten kwandrans przed swojemi własnemi drzwiami w mniemaniu, że przyszedł do biskupa za wcześnie.

Charakterystycznem dla usposobienia poetyckich marzycieli jest epizod, o którym słynna autorka Corynny w Coppet pani de Stael, opowiada w swoich wspomnieniach. Bawił u niej na wsi jakiś czas znany bajkopisarz francuski Sabran, który miał zwyczaj codziennie po obiedzie odbywać w pewnej ulubionej alei ogrodu dwugodzinną przechadzkę. Pewnego wieczoru wrócił Sabran ze spaceru w straszliwym stanie swej toalety — od stóp do głów obryzgany błotem, a po kolana literalnie oblepiony namułem rzecznym.

— Ależ Panie, gdzie Pan bywałeś?! — pyta pani de Stael.

— Pani, odpowiada Sabran ze spokojem — zrobiłem mój zwykły codzienny spacer. —

— Ależ Pan chyba po drodze wpadłeś w wodę? — czyż Pan nie uważasz, jak wyglądasz?! —

— Rosa, proszę łaskawej Pani, rosa, zapewniam Panią, że spacerowałem tylko w alei, w której codziennie odbywam mą przechadzkę.

— Ach tak.... I Pan nie spostrzegłeś, że ta alea od wczorajszej burzy jest pod wodą?...

Słynny Lafontaine, autor słów:

Chacun songe en veillant
Il' n'est rien de plus doux

wybrał się raz umyślnie do Wersalu, celem ofiarowania bawiącemu tam Ludwikowi XIV świeżo wydrukowanego tomu poezyj swoich. Król przyjął ulubieńca jak najuprzejmiej a dowiedziawszy się o celu jego przybycia, prosi go natychmiast ciekawie o okazanie tomu. Lafontaine jednak zapomniał, jadąc z tomem poezyj, wziąć te poezye ze sobą do Wersalu... Innym razem, uproszony przez przyjaciół do przeproszenia się z żoną i do udania się w tym celu do Chateau Thierry, gdzie jego małżonka żyła rozwiedziona z nim dobrowolnie, udaje się tam, ale nie zastawszy jej na razie w domu, zapowiada służącemu, że przyjdzie za pół godziny; tymczasem zaś idzie w odwiedziny do jednego z przyjaciół po piórze. U tego bawi kilka dni i odjeżdża do Paryża, nie widziawszy się nawet ze swoją małżonką. Ze to było zrobione z roztargnienia a nie z umysłu, świadczą wszyscy, którzy go znali.

O podobnej treści epizodzie opowiada także hr. Lafond w świeżo ogłoszonych: *L' Ecosse jadis et aujurdhui, études et souvenirs par le comte L. Lafond.* Bohaterem tego epizodu był przebywający w Szkocyi na emigracyi hr. Gramont, który słynnej z piękności siostrze pisarza szkockiego, Ant. Hamiltona, przyrzekł w słabej chwili dozgonne śluby miłości i wiary. Otrzymawszy od rządu ułaskawienie, natychmiast puścił się w drogę do swej ojczyzny francuskiej, ale w Portsmouth, w chwili odjazdu okrętu, zjawia się niespodzianie Hamilton i zapytuje znienacka:

— „Panie hrabio, czy nie zapomniałeś czasami czego w mym domu?

— Bardzo, bardzo przepraszam Pana — odrzekł hr. Grammont uprzejmie — zapomniałem ożenić się z siostrą Pańską.

Rzekłszy to, natychmiast pojechał do Londynu a na drugi dzień do ołtarza...

Na zakończenie, mało może znany przykład roztargnienia jednego z słynnych w swym czasie statystyków naszych. Fakt ten spełnił się we Lwowie. Po jednej z wysoce natężających konferencyj w komisyi lwowskiego ciała prawodawczego, wracał nasz statystyk wśród ulewnego deszczu do domu. Po drodze chodziły mu jeszcze ciągle kwestye, omawiane na konferencyi. Wchodzi do mieszkania, a czując lekki ból w skroniach, postanawia wbrew zwyczajowi położyć się zaraz do łóżka, otwiera drzwi sypialni, składa parasol, lecz w zamyśleniu i roztargnieniu, zapomina kim i czem jest, a wykonywując swe postanowienie, kładzie parasol do przygotowanego łóżka, sam zaś — staje pod szafą w kącie przeznaczonym dla parasola..

MARYAN DIMMEL.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Rewizya regulaminu kas oszczędności**. Podkomisya, wybrana z łona komisyi Izby deputowanych dla rozpatrzenia wniosku w sprawie rewizyi regulaminu kas oszczędności, uznała za potrzebne, celem zbadania, jakie należałoby przedsięwziąć zmiany w regulaminie z dnia 22 września 1844 r., aby kasy oszczędności mogły trafniej odpowiadać tegoczesnym potrzebom, poznać przedewszystkiem obecny stan wszystkich kas oszczędności. W tym celu pomieniona podkomisya zredagowała złożony z 34 punktów kwestyonaryusz i przedłożyła go Rządowi z prośbą o zakomunikowanie żądanych dat. Skutkiem tego władze krajowe otrzymały polecenie, aby od wszystkich kas oszczędności zażądały tabelarycznego wykazu, którego pojedyncze rubryki mają odpowiadać zawartym w kwestyonaryuszu 34 pytaniom. Do wykazu tego mają być dołączone statuta i zamknięcia rachunkowe za rok 1886. Daty, jakich żąda podkomisya w swoim kwestyonaryuszu, wyczerpują całe prowadzenie interesu i administracyę pojedynczych kas oszczędności Co się tyczy prowadzenia interesu, to żądane są daty z roku 1885 i 1886.

* **Wyniki kampanii gorzelnianej.** Wykazy o wynikach kampanii gorzelnianej sięgają do końca marca b. r. W miesiącu marcu zgłoszono w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, do opodatkowania 8,202 585 hektolitrów alkoholu i przypisano 902.284 zł. podatku. W porównaniu z miesiącem marcem r. z. produkcya zmniejszyła się 248.726 hektolitrów, a zarazem zmniejszyła, się suma podatku o 27.360 zł. Ogółem wynosiła produkcya w pierwszych siedmiu miesiącach kampanii 620 milionów opodatkowanych stopni alkoholu (w tym samym okresie zeszłorocznej kampanii 652). Z tego przypada na Galicyę 26·2 milionów, Czechy 16·26, Dolną Austryę 6·4, Morawę 5·9, Szląsk 3·8, Bukowinę 1·5 milionów hektolitrów. W Węgrzech zgłoszono w tym samym okresie 59 milionów stopni hektolitrowych.

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 23 lipca. 1887 r.

Lwów. Za 100 klg. Pszenica czerwona 8·35 do 9·— Pszenica biała 8·— do 8·40. Pszenica żółta —·— do —·—. Żyto 5·30 do 5·85. Jęczmień browarny 4·— do 5·40. Jęczmień na paszę. —·— do 3·90. Owies 3·50 do 4·30. Groch do gotowania —·— do 5·00. Groch na paszę —·— do 4·50. Kukurudza —·— do 5·50. Hreczka —·— do 5·50. Koniczyna czerwona —·— do —.—. Tymotka —·— do —·—. Fasola —·— do 6·50. Bób —·— do —·—. Wyka —.— do 4·50 Spirytus —·— do —·—.

Z kancelaryi targowej publicznego zakładu miejsk. miar i wag.

Tarnopol, pszenica 8·20 do 8·95, żyto 5·— do 5·60, jęczmień browarny 3·60 do 5·—, owies 4·— do 4·50, groch 4·50 do 7·—, wyka 3·85 do 4·40, rzepak 9·20 do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·— do 42·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·30 do 8·85 żyto 5·— do 5·50, jęczmień 3·50 do 5·— owies 3·70 do 4·50, groch 4·25 do 6·50, wyka 3·50 do 4·50, rzepak n. 9·— do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·—, do 40·—, koniczyna biała 37·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·30 do 9·—, żyto 5·35 do 5·85, jęczmień 4·— do 5·75, owies 3·60 do 4·35, groch 4·75 do 7·—, wyka 4·— do 4·75, rzepak n. 9·50 do 10·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 25·— do 40·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 60·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Nowy chmiel od 25 do 55 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 liter prc. loco Lwów 24·50 do 25·15 zł.

Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

Assicurazioni Generali w Tryeście, założona w roku 1831. Główna agencya dla Galicyi u pana M. Dubieńskiego we Lwowie, ulica Sykstuska l. 37. W miesiącu czerwcu 1887 r., w dziale ubezpieczeń na życie tow. Assicurazioni Generali, wniesiono 477 wniosków na sumę 1,637.487 zł. a wystawiono 382 polic na sumę 1,346.553 zł. w obec 426 polic na sumę 1,601.092 zł. tego okresu w 1886 roku. Od 1 stycznia do 31 maja 1887 roku wniesiono 2.550 wniosków na sumę 8,668.350 zł., a wystawiono 2.199 polic na sumę 7,352 910 zł. w obec 2.000 polic na sumę 6,975.936 zł. tego okresu w 1886 roku. Zapowiedziane szkody w tym dziale od 1 stycznia do 31 maja 1887 r. wynoszą 709.830 zł. a w miesiącu czerwcu 1887 r. wynoszą 96.385 zł. Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego wynosił na dniu 31 grudnia 1886 r. 97,782.853 zł. w kapitałach i 197.098 zł. w rentach na 42.551 policach, na co rezerwowano w gotówce 20,849.530 zł. — Zapłacone szkody w r. 1886 w dziale życiowym wynoszą 1,612.397 zł., a dla wszystkich gałęzi od czasu założenia towarzystwa (1831 roku). według corocznych wykazów, wypłacono 197,280.155 zł. w. a.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Cesarzewicz wyjedzie dnia 26 b. m. do obozu w Bruck nad Litawą, gdzie weźmie udział w ćwiczeniach swojej 26 dywizyi piechoty.

Z Karlsbadu donoszą, iż Najdost. Csarzewiczowa Stefania zwiedzała przedwczoraj miasto, przyczem publiczność witała Jej Ces. Mość z nieopisanym zapałem. Na obiad u Najd. Arcyksiężnej otrzymał pomiędzy innymi zaproszenie przebywający w Karlsbadzie na kuracyi, burmistrz Leodyum.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że w Ministerstwie oświaty pracują obecnie nad projektem reformy gimnazyów. W projekcie tym przyjęto podobno następujące zasady: Zniesienie dotychczasowego podziału na wyższe i niższe gimnazya; przeniesienie nauk przyrodniczych z niższych klas do wyższych; powiększenie liczby godzin dla przedmiotów klasycznych w niższych klasach. Natomiast zaniechano zamiaru zaprowadzenia, w miejsce ośmiu, dziewięciu klas gimnazyalnych.

W wielkiem księstwie Hesskiem został zamknięty okres walki kościelnej. Dnia 15 b. m. ogłoszono nową ustawę o kształceniu i nominacyi duchownych, która mniej więcej odpowiada odnośnej ustawie pruskiej.

Berlińska *Germania* zapisuje pogłoskę, wedle której msgr. Ruffo Scilla ma doręczyć ks. regentowi bawarskiemu list Papieża w sprawie kościelnej w Bawaryi.

Z Rzymu donoszą o rozesłaniu przez kardynała sekretarza stanu, msgr. Rampolli, okólnika papieskiego do nuncyatur zagranicznych. Okólnik ten rewindykuje prawa Stolicy Apostolskiej do Rzymu, jako warunek pogodzenia się z Włochami. Wyliczając prawne tytuły papieża do świeckiej władzy, mówi okólnik, iż one rzekomemi narodowemi prawami nie mogą być ani uszczuplone, ani zniesione. Utwierdzenie niezawisłości Stolicy Apostolskiej bez terytoryalnego zwierzchnictwa jest niemożliwem, a nawet i wykonywanie władzy duchownej nie byłoby możliwem bez ochronienia jej od wszelkiego wmięszania się i jakiegokolwiek materyalnego i moralnego nacisku. Oświadczenie ministrów włoskich w parlamencie, że Włochy nie czują potrzeby zgody ze Stolicą Apostolską, stoi w sprzeczności z powszechnem usposobieniem we Włoszech. Na rząd włoski spadnie jedynie odpowiedzialność za odrzucenie myśli, poruszonej przez Stolicę Apostolską w kwestyi pojednania.

Depesza z Ruszczuku podała w tych dniach szereg sensacyjnych wiadomości, a między innemi, że były minister, Radosławow, został uwięziony pod zarzutem spisku przeciw rządowi, że regenci i ministrowie obawiają się powracać do Sofii, gdyż garnizon miał otwarcie oświadczyć się za dawnym ministrem wojny, Nikołajewem i że wreszcie na ten wypadek, gdyby książę Koburski definitywnie odrzucił wybór, regencya ogłosi Bułgaryę niepodległem królestwem z księciem Battenbergiem na tronie.

W obec tego oświadcza oficyalny telegram z Sofii, iż wszystkie powyższe doniesienia, których źródłem jest Bukareszt, są absolutnie bezpodstawne, dodając przytem, iż niepodobna nawet domyślać się, zkąd powstała pogłoska o aresztowaniu Radosławowa.

Z Paryża donoszą, że odezwę radykalnego stronnictwa, wydaną z powodu stuletniej uroczystości, przypadającej w roku 1889 a nawołującą do federacyi wszystkich republikanów, przyjęto ogólnie z wielkiem niedowierzaniem. W jesieni roku 1888 przypada termin nowych wyborów do Izby deputowanych; utrzymuje się tedy podejrzenie, że zamiar wytworzenia federacyi ma nie inny cel, jak zorganizowanie na rzecz radykałów agitacyi wyborczej, ażeby wyzyskać dla partyi skrajnej zasady roku 1789. Nie jest to zatem akt gorliwości o dobro kraju, albo choćby o poparcie teoryj wielkiej rewolucyi, ale prosta spekulacya partyjna, której zadaniem przygotować ewentualny tryumf ambicyom skrajnego skrzydła lewicy.

Wiadomości, podawane od dwóch dni przez *France*, która szczegółowo opisuje zachcianki rzekomych zamachów na republikę, narzucanych generałowi Boulangerowi przez monarchistów, przyjmować należy nader ostrożnie. Nie powiodło się rehabilitować Boulangera w sposób prosty; obecnie więc używa stronnictwo skrajne sztuki i robi z generała Katona wszelkich cnót republikańskich i zbawcę niemal ojczyzny. Czarnymi natomiast wychodzą z tej sprawy wszyscy konserwatyści. Pamiętać nadto wypada, że *France*, jako organ radykalny, odznaczała się dawniej niesłychanemi oszczerstwami, miotanemi na oportunistów, że była także narzędziem Ruiza Zorilli i gotowa zawsze ściągnąć kłopoty na każdy gabinet republikański. Działalność tego organu była zawsze szkodliwszą od czerwieńszego *Intrasigeant*, lub innych tego rodzaju pism, gdyż tamte walczą przynajmniej otwarcie a *France* podstępem i ciętością.

Berliner Politische Nachr. zapewniają, że nieprzychylne wotum Izby belgijskiej, w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, wywołało na dworze króla belgijskiego jak najgorsze wrażenie. Cała generalicya belgijska, cały korpus oficerski, wszystkie fachowe powagi, popierały gorąco reformę wojskową jako jedyne wyjście z wielu trudności, do których przyłączyła się i kwestya socyalna. „Przeciw interesom klas, kończy organ berliński, które chce utrzymać gwałtownie system wykupna od służby w wojsku, staje interes całego kraju, który stanowczo nakazuje wykonać zamierzoną reformę. Jakoż w sferach najwyższych nie myślą sprawy tej opuścić.“ Dodać można, że jeżeli zamiar taki istnieje, to dni gabinetu obecnego w Belgii są policzone i stronnictwo konserwatywne, samochcąc, utraci wpływ, pozyskany po tylu latach walki z tak wielkim trudem.

Według doniesień paryskich, sir H. D. Wolff, pełnomocnik angielski w sprawie rokowań z Turcyą o Egipt, przybędzie w tych dniach do Paryża i zatrzyma się tam dni kilka.

W parlamencie angielskim, na posiedzeniu Izby niższej we czwartek, w ciągu dyskusyi zaproponował Balfour poprawki, zapowiedziane już w dniu 19 b. m. na zgromadzeniu konserwatywnych, a między innemi tymczasowe zniżenie czynszów dzierżawnych na trzy przyszłe lata. Izba uchwaliła przystąpić do dyskusyi szczegółowej, która wyznaczoną została na poniedziałek.

Konserwatyści niezadowoleni są mocno z tego ustępstwa dla unionistów liberalnych i nie tają swego oburzenia. Konserwatyści mniemają, że gabinet zbyt dro-

go opłaca poparcie Hartingtona i Chamberlaina, poczytują bowiem rewizyę ustalonych czynszów dzierżawnych w Irlandyi za klęskę dla lordów. Z tego obrotu rzeczy zadowolone jest natomiast niezmiernie stronnictwo gladstonistów, widzi bowiem, że mimo zażegnywań w zasadniczych sprawach rośnie przepaść pomiędzy wigami a torysami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 lipca. (*Tel. pryw.*) Do *Politische Correspondenz* donoszą z Petersburga, że protokół w sprawie uregulowania kwestyi afgańskiej został już podpisanym. Ratyfikacye ze strony rządów Wielk. Brytanii i Rossyi nastąpią prawdopodobnie w 8miu dniach.

Strassbourg, 23 lipca. Prezes powiatowy Alzacyi dolnej rozwiązał obwodowe stowarzyszenie rolnicze, którego prezydentem był poseł do parlamentu, Goldenberg.

Sofia, 23 lipca. *Agencya Havasa* donosi, że rozpuszczane przez dzienniki bukaresztańskie pogłoski o rzekomych zajściach w łonie regencyi bułgarskiej są bez żadnej podstawy. Oficerowie, czynni za poprzedniego ministra wojny, pozostają nadal w służbie. Pogłoska o uwięzieniu Radosławowa w Warnie jest także całkiem zmyśloną.

Petersburg, 23 lipca. Wczorajszy ukaz carski znosi zakaz wywozu koni za granicę.

Paryż, 23 lipca. Sesya parlamentu została wczoraj zamkniętą.

Londyn, 23 lipca. *Times* donosi, że Rustem-basza wręczył Salisbury'emu notę Porty, proponującą podjęcie nowych rokowań w sprawie Egiptu, a to na podstawach innych niż konwencya.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 lipca 1887, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 20·90 Węg. akcye kredyt. 287·50, Akcye anglo-austr. 103·75, Akcye banku Union 206 25 Akcye kolei Karola Ludwika 214·—, Akcye kolei północnej 252 50, Akcye kolei południowej 85·—, Akcye kolei Alföld 183·75. Akcye kolei Elżbiety 233.20, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·25, Akcye kolei węg. północno wschodniej 165 75 Wiedeńskie losy 126·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.50, Losy regulacyi Cisy 123 20 Losy tureckie —·—, Węgierska renta 100.77, Akcye związkowego banku 92 50, Akcye banku obrotowego —·—. Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·10·50, Węgierskie losy 123·60, Marka niemiecka —·—, kolej Karola Ludwika —·— akcye tytoniowe —·—. Akcye Banku dla krajów koronnych 223 —. — Usposobienie ciche.

Wiedeń, 23 lipca 1887, godzina 5. minut —. Akcye kredytowe —.— Anglo-Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa —·—, Renta papierowa —.—, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—. Napoleondor —.—,— Rubel papierowy —·—.

Wiedeń, 23 lipca 1887 r. godzina 10 min. 40 Akcye kredytowe 282·20 Anglo-Austr. —·— Unionbank 206·—, Kolej Karola Ludwika 215·—. Południowa 84·75, Renta papierowa —.— 5% Galic. hip. listy zastawne 96·— Galic. oblig. indemn. —·—, do —·— 4½% listy zastawne banku krajowego —·— 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku —·— Napoleondor 9·99—. Rubel papierowy —·—. Usposobienie mocne.

Telegramy zbożowe z dnia 22 lipca 1887, Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— złr, żyto —·— do —·— złr. jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— od —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10·000 litr procent 26·62 do 26·75 złr. Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.— spirytus —·— kukurudza —·— Kolonia —·— rzepak —·— do —·— zł., 100 kilogr. na wiosnę Budapeszt: Pszenica na jesień 7·23 do 7·24 —.— zł. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec lipiec) 185·25 do —·—, żyto —·— m. spirytus 65·—, rzepakowy olej —·— Paryż: mąka 53·40 kilogr. —·— olej rzepakowy —·—. fr, spirytus —·—·—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

Zwraca się uwagę na inserat Piotra Miączyńskiego o ***oleju naftowym.***

Nadesłane.

J. B. Purger, budowniczy ołtarzy w Gröden w Tyrolu (Austrya), wniósł na ręce nasze prośbę, byśmy polecić zechcieli religijne wyroby rzeźbiarskie jego pracowni Wielebnemu duchowieństwu naszej dyecezyi arcybiskupiej.

Przesłane nam w tym celu do przejrzenia rysunki ołtarzy, zbudowanych tak dla rozmaitych kościołów w Galicyi, jak niemniej dla innych prowincyj austryackich, tudzież wykonanych przezeń licznych rzeźb Chrystusa Pana, **Matki** Boskiej i Świętych, a pełne uznania świadectwa, wystawione przez przełożonych dotyczących kościołów, z drugiej strony polecają nadzwyczaj wyroby Purgera tak pod względem artystycznego wykonania, jak niemniej **umiarkowanych cen** tychże. Przychylając się do powyższej prośby, polecamy Wielebnym Plebanom i innym przełożonym kościelnym, mającym zamiar ozdobić swe kościoły pięknemi w istocie ołtarzami, pracownię rzeźbiarską wymienionego powyżej budowniczego ołtarzy.

Przedrukowane te prospekta zawierają bliższe szczegóły tak co do rozmaitości wykonanych w pracowni Purgera rzeźb, jak niemniej co dotyczących cen takowych.

† SEWERYN
Arcybiskup.

Z rz. kat. Konsystorza metropolitalnego.
Dr. Józef Weber
Kanclerz.

U pana **J. B. Purgera w Gröden**, Tyrol, zamówił podpisany urząd parafialny ołtarz, w gotyckim stylu wykonany. Wykonanie takowego zadowolniło tak mnie, jak i całą gminę parafialną, a ołtarz został w tym roku, podczas świąt wielkanocnych ustawiony, a do kolaudacyi wykonanej roboty, przywołano rzeczoznawców, którzy orzekli, że dostawione dzieło jest co do stylu zupełnie odpowiednio tudzież pięknie i silnie wykonane.

Polecam więc wszystkim rzymsko-katolickim urzędom parafialnym, by się w celu sporządzenia tabernakulów i ołtarzy etc. udać zechciały do wymienionego pana Purgera w Gröden.

Niementhal, dnia 15 lipca 1886.
Edward Kurer, rz. kat. pleban.
Hermann König, zarządca kościoła.

Przyjechali do Lwowa
dnia 22 lipca 1887.

Hotel George'a

Pp. W. Olewiński z Wersalu, O Bauer z Wiednia, A. Hulimka z Mycowa dr. K. Żywicki z Tarnopola.

Hotel Langa.

Pp. T. Witosławski z Tyśmienicy, J. Czerneaki ze Skałata, S. Ettinger z Wiednia, H. Bernstein z Wiednia, E. Basek z Berlina.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Deyezakowski ze Stanisławowa, H. Tęczakowski z Przemyślan, L. Ferall z Tłumacza, A. Beck Kołomyi.

C. k. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg
z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1887.
Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Zwardonia i Ławocznego.

Godz 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Sryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz 8 min. 39 przed południ., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połudn., osobowy pociąg ze Zwardonia, Stryja i Ławocznego.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 51 po połud., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Zwardonia, i Ławocznego.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 10 min. 45 przed połudn. ze Lwowa
godz. 10 min. 25 wieczór pociąg osobowy

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg ze Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 54 wieczór, pociąg osobowy do Husiatyna.

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia, Chyrowa i Ławocznego.

Godz. 3 min. 4 rano, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 22 lipca 1887.

		płacą		żądają	
		waluta austr.			
		złr.	ct.	złr.	ct.
I. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	214		217	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		223	—	226	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		275	—	280	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		211	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		—	—	—	—
" " " 5 pr. w. a.		99	75	100	75
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		102	75	103	75
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	bez kupona bieżącego	96	—	97	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.		101	0	102	50
" " " 4 pr, w. a.		95	50	96	50
" " " 5pr. los. w 37 l.		101	50	102	50
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.		92	50	93	50
" " 4½ prc. " " 52		99	—	100	—
" " 4 prc. " " 56		92	—	93	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi			47	50	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi			41	44	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.			—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.		104	—	105	—
Oblig. Komunale gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.		100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5. pr, w. a. I emisyi					
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		103	50	105	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.		94	50	96	50
5. Losy miasta Krakowa		17	—	19	—
" " Stanisławowa		28	50	31	—
6. Monety					
Dukat holenderski		5	86	5	96
Dukat cesarski		5	90	6	—
Napoleondor		9	96	10	06
Półimperyał		10	32	10	43
Rubel rossyjski srebrny		1	54	1	64
" " papierowy		1	09½	1	11½
100 marek niemieckich		61	40	62	15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 21 lipca 1887.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.55	81.75
luty-sierpień	81.55	81.75
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.90	83.10
kwiecień-październik	83·—	83.20
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	130.75	131.25
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	137.25	137.75
" " 1860 po 100 złr. 5. prc.	139.75	140 25
" " 1864 po 100 złr.	163.75	164.—
" " 1864 po 50 złr.	163 –	163.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	1[illegible]9.—	160.—
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	96.65	96.85
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc.	113.20	113.40
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.50	—.—
Bukowiny	104.—	105.—
Galicyi	104.50	105. –
Niższej Austyi	109.—	—.—
Siedmiogrodu	104.50	105.10
Węgier	104.50	105.10
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	102.75	103.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	282.60	282.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	565.—	570.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	883.—	885.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	409.—	411.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2525.—	2528.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	215 25	215.50
Lwów-Czern. kol i po 200 zł. wa. war.	224.—	224.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	232.75	233.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	85 25	85.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	170.—	170.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.25	101.50
" " " premiowe po 3 prc.	101.50	102.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	99.—	100.—
" " " " w 20 l. 7 pr.	99.50	100.50
" " " " w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	95.50	—.—
" " " " " po 5 prc.	101.80	102 —
" " " " " po 5 prc. w 37 latach zwrotne	101.80	102.—
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	96.—	97.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	100.—	100.50
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	102.—	102.75
" Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	—.—	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a	99.50	99 90
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	100.40	101 —
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.25	101. –
" " po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.90	101.30
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	100 —	100.60
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	81.75	82.25
z r. 1884	89.20	89.90
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.50	100.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	178.25	178.50
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	50.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	114.—	114.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	24.50	25.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.75	18.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.—	21.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	47.—	49.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	46.25	46.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16.—	16.25
" " węgiersk. " po 5 zł.	10.30	10.70
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	57.—	57 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	58.—	58.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	30.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
" " po 50 zł. w. a.	68.25	69.25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	39.25	39.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	46.50	47.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	126.30	126.60
Paryż za 100 ft.	49.97.50	50.02.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.94.—	5.96.—
" pełnej wagi	5.91.—	5.93.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.99.—	10.—.—
Rossyjski półimperyał	10.30.—	10.32.—
Talar związkowy	.—.—	—.—.—
Srebro	.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
dnia 22 lipca 1887.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	40
" " " w srebrze	82	70
Renta w złocie	113	15
5 prc. austr. renta marcowa	96	60
Akcye banku wiedeńskiego	883	—
" " kredytowego	281	90
Londyn	126	05
Napoleondor	9	99
Dukat cesarski men.	5	94
100 marek niemieckich	61	92½

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy o godz. 2 m. 15 po poł. pociąg kuryerski i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 m. 58 po południ. pociąg kuryerski, o godz. 9 m. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 mi 35 przed południem pociąg mieszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o gedz. 2 m. 25 po południ. pociąg kuryerski, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 22 w południe i o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 4 m. 8 po poł. pociąg kuryerski o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 m. 25 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg mięszany.

Do Stryja: o godz. 7 min. 20 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg mięszany.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

Zl. 1288. (5254 2—3)

Aviso.

Zur Sicherstellung des Bedarfes für die gemeinsame k. k. Armee und k. k. Landwehr auf die Zeit vom 1ten Oktober 1887 bis Ende September 1888 werden beim Lemberger k. k. Militär-Verpflegs-Magazine (Janower-Gasse Nr. 3) die Arrendirungs-Verhandlungen mittelst schriftlicher Oferte und zwar:

am 4ten August 1887,

für die Sicherstellung das Heu- Streu- und Bettenstroh-Bedarfes für die Station Żółkiew, Gross-Mosty, Siedliska und Hruszów,

am 10ten August 1887,

für die Sicherstellung das Heu- Streu- und Bettenstroh-Bedarfes für die Station Jaworów-Szkło, Sądowa-Wisznia, Stryj und Brzeżany-Kozowa, dann für die Sicherstellung des Haferbedarfes für die Station Stryj.

Am 16ten August 1887.

Für die Sicherstellung des Heu- Streu- und Bettenstrohbedarfes für die Station Rohatyn, Monasterzyska, Kowalówka, Złoczów, Brody-Smólno, dann für die Sicherstellung des Haferbedarfes für die Station Złoczów abgehalten werden und wird betreff der ziffermäßigen Erforderniß, des vorgeschriebenen Vadiums und der übrigen Bedingnisse auf die vollinhaltliche Einschaltung in unserem Blatte Nr. 163, dann auf die öffentlichen Affischen der k. k. Bezirks-hauptmannschaften und der Stadt-Magistrate endlich auf das Arrendirungs-Bedingnisheft, welches in der Amtskanzlei des Lemberger-Verpflegs-Magazins zu jedermanns Einsicht aufliegt, hiegewisen.

Lemberg, am 10. Juli 1887.

L. 24715. (5362 1—3)

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu w Kołomyi ogłasza, że w drodze publicznej konkurencyi jest do nadania hurtowna sprzedaż tytoniu, połączona z drobną sprzedażą znaczków stemplowych i blankietów wekslowych w Peczeniżynie.

Obrót tytoniowy po cenie taryfowej wynosił w czasie od 1 lipca 1886 do końca czerwca 1887 . . 30537 zł. 83 ct.
zaś znaczków stemplowych
i blankietów wekslowych 4000 zł. 46 ct.
Razem 34538 zł. 29 ct.

Pisemne oferty, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. i w wadyum w kwocie 100 zł., można wnieść najdalej do 9 sierpnia 1887, do 2giej godziny po południu, na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi. Zarząd skarbowy zastrzega sobie wybór między oferentami, uwzględniając jednak najkorzystniejsze warunki dla Skarbu.

Resztę warunków mozna przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży Skarbowej okręgu skarbowego Kołomyjskiego.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Kołomyja, dnia 17 lipca 1887.

L. 8688. (5356 1—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną na dzień 16 sierpnia, 16 września i 16 października 1887, zawsze o godz. 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą, przymusową publiczną sprzedaż majętności objętych wyk. hip. l. 592—595, 597 gminy kat. Tartaków, dłużnika Chaima Witkowskiego własnych, celem zaspokojenia pretensyi kasy pożyczkowej w Tartakowie, w ilości 1000 zł.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mających majętności w ilości 1045 zł. 14 ct. a. w., wadyum zaś kwota 104 zł. 52 ct. aw.

W pierwszym i drugim terminie nabyć można te majętności tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na trzecim zaś i poniżej tej ceny.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu. Kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany p. dr. Władysław Semetkowski.

Sokal, 25 czerwca 1887.

L. 2523 (5358 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 17 sierpnia 1887 i 21 września 1887, powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 19 października 1887 nawet poniżej takowej licytacya realności w Wołczem nietabularnej, Iwana Roll własnej na rzecz komisyi pożyczkowej powiatu Turczańskiego pto 31 złr. 53 ctn. aw. zpn.

Cena wywołania 100 zł. aw.

Wadyum 10 zł.

Resztę warunków i akt oszacowania wolno przejrzeć tus. w registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratorem pana Konstantego Teliszewskiego c. k. notaryusza.

Turka, 24 maja 1887.

L. 2524 (5359 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 16 sierpnia 1887 i 14 września 1887 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 13 października 1887 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 160 nietabularnej w Rozłuczu Piotra Rozłuckiego własnej na rzecz Turczańskiej komisyi pożyczkowej pto 56 zł. 78 ct. zpn.

Cena wywołania 235 zł.

Wadyum 23 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się pana Konstantego Teliszewskiego c. k. notaryusza kuratorem,

C. k. sąd powiatowy

Turka, dnia 30 maja 1887.

L. 3515 (5352 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia że celem ściągnięcia należytości gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w 12 ratach pożyczkowych po 15 zł. zpn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia i 13 września 1887, zawsze o godz. 11 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż ciał hip. nr. 8 i 9 wykazów księgi gruntowej gm. Beźmihowa dolna Dańka Szramowiata i Jana Szramowiata własnych przynajmniej po cenie wywołania. Dnia 18 października 1887 godz. 10 rano termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych.

Cena wywołania 450 złr.

Wadyum 45 zł.

Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

Lisko, dnia 3 czerwca 1887.

L. 2469. (5324 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 150 zł. a. w. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya części realności Macieja Kordyś i masy spadkowej Wincentego Kordyś lk. 92 subr. 67 w Hyrowy, ciała hipotecznego niestanowiącej, 25 sierpnia 1887, o 10 godzinie rano, za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł. aw.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 2 czerwca 1887.

L. 2470. (5323 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, a to 6 rat po 19 zł. 19 ct. i reszty 243 zł. 13 ct. a. w. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności Jana Sojczaka l. k. 111 subr 14 w Hyrowy, ciała hipotecznego nie stanowiącej 25 sierpnia 1887, o godzinie 10 rano, za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł. aw.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dukla, dnia 2 czerwca 1887.

L. 2468. (5325 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 100 zł. a. w. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności Andrzeja Zubala i nieletnich Pawła i Anastazyi Pyszników lk. 65 subr. 12 w Hyrowy, ciała hipotecznego niestanowiącej, 25 sierpnia 1887, o godzinie 10 rano, za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł. aw.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 29 maja 1887.

L. 18380. (5280 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi gal. kasy oszczędności 101 zł. 83 ct., 102 zł. 21 ct., 103 zł. 61 ct., 103 zł. 2 ct. i 357 zł. 85 ct. w. a. z przyn., odbędzie się dnia 15 września i dnia 13 października 1887, każdym razem o godzinie 11 przed południem, przymusowa licytacya realności pod l. $14^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej, wykazem hipotecznym l. 14 I. objętej, wedle karty B. poz. 10, dra Juliusza Popiela własnej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 7.480 zł. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 748 zł, złożoną być ma, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 16 lutego 1887, rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Dziubiński kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Maryański mianowany został.

Lwów, dnia 2 lipca 1887.

L. 7565. (5321 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej austro - węgierskiego Banku we Wiedniu przeciw gminie miasta Brody o 36408 zł. 9 ct. aw. z pn., odnośnie do edyktu z dnia 10 października 1886 l. 17467 w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" nr 287, 288 i 289 z roku 1886 ogłoszonego, zawiadamia, że dnia 24 sierpnia 1887, o 10 godzinie rano w biurze nr. III., jako na czwartym terminie odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności pod lk. 674 w Brodach położonej, wyk. hip. 156 księgi gruntowej gminy katastralnej Brody objętej, z tem, iż realność ta na tymże terminie nawet niżej ceny wywołania, jednak nie poniżej połowy takowej sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 4079 zł. aw. Zakład zniża się na 5-pr. takowej.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w registraturze.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli jest Adam Studziński w Brodach.

Brody, dnia 14 maja 1887.

L. 3702. (5320 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 26 sierpnia, 30 września, 4 listopada 1887, o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Maryanny Batheltowej, w ilości 400 zł. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 72 w Wilkowicach, w powiecie Bialskim położonej, Michała Nikla własnością będącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1025 zł., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 103 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy pan dr. Rosner.

Biała, dnia 4 czerwca 1887.

L. 2971. (5334 2 3)

W dniu 30 sierpnia 1887, o 10 godz. z rana odbędzie się w tut. sądzie i poniżej ceny szacunkowej licytacya realności l. 55 według wykazu hip. 189 gminy Jasienowiec objętej, Maruni Lusztwyn własnej, na rzecz Zakładu kred. włość. w likwidacyi we Lwowie o 28 rat po 20 złr i reszty kapitału 175 zł. 92 ct. z pn.

Cena wywołania 700 zł.

Wadyum 70 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Fedor Prokopów z Jasienowca.

Rożniatów, 28 czerwca 1887.

L. 2972. (5335 2—3)

W dniu 30 sierpnia 1887, o 10 godz. z rana odbędzie się w tut. sądzie także poniżej ceny szacunkowej licytacya realności pod l. k 88 rep. 63 i 58 w Krechowicach położonej, wyk. hip. l. 4 objętej, z wyjatkiem parcel katastral. 2294 i 3507 i licytacya dwóch czwartych niewydzielonych części z wyk. hip. l. 5, dłużnika Bazylego Czepiela własnych, na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kred. włość. w likwidacyi o 784 złr. z pn.

Cena szacunkowa 1500 zł.

Wadyum 150 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Ilko Kalynij z Krechowic.

Rożniatów, 28 czerwca 1887.

L. 2473. (5326 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 95 złr. 92 ct. wa. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności Maryi Truś, Paraśki Karba i niel. Szymona Korby lk. 55 subr. 6 w Trzcianie ciała hipotecznego nie stanowiącej, 1 września 1887, o 10 rano za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 2 czerwca 1887.

L. 2471. (5322 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie a to 20 rat po 9 zł. i reszty kapitału 25 zł. 6 ct. aw. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności Macieja Kordy lk. 92 subr. 67 w Iwli, ciała hipotecznego niestanowiącej 1 września 1887 o godzinie 10 rano, za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł. aw. Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 2 czerwca 1887.

L. 2472. (5327 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 66 zł. 83 ct. wa. z pn., odbędzie się w tut. sądzie licytacya realności Jacka Makucha lk. 156 subr 6 w Myscowy położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej, 1 września 1887 o 10 godz. rano za jakąbądź cenę. Cena wywołania 150 zł., wadyum 15 zł. wa. Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dukla, dnia 2 czerwca 1887.

L. 33108 (5312 3—3)
W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla konserwacyi kilku przestrzeni gościńców państwowych na trakcie brzeżańskim, bursztyńskim, podbeskidzkim i rozniatowskim w okręgu budowniczym stanisławowskim, na trzyletni okres czasu tj. na 1888, 1889 i 1890 odbędzie się dnia 29 sierpnia 1887 r. o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Stanisławowie licytacya za pomocą ofert pisemnych.
Dostawa na rok 1888 wynosi:
dla traktu brzeżańskiego 1920 m. sześć. w kwocie fiskalnej 7340 zł. 15 ct.
dla traktu bursztyńskiego 1225 m. sześć. w kwocie fiskalnej 2101 zł. 30 ct.
dla traktu podbeskidzkiego 1190 m. sześć. w kwocie fiskalnej 2055 zł. 65 ct.
dla traktu rozniatowskiego 440 m. sześć. w kwocie fiskalnej 872 zł. 65 ct.
Bliższe warunki licytacyjne dotyczące tego przedsiębiorstwa, mogą być przejrzane w wyż wymienionem c. k. starostwie w godzinach urzędowych gdzie także podane być mogą w wyż oznaczonym terminie do godziny 12 w południe oferty zaopatrzone stemplem na 50 ct i 5 prc. wadyum z wyrażeniem cen ofiarowanych nie tylko cyframi, ale także literami.
Oferty mają opiewać na wszystkie kilometry, które z jednego i tego samego kamieniołomu lub miejsca wydobycia zaopatrzone być mają oferty nie ułożone podług przepisów, albo nie wniesione w przeznaczonym terminie nie będą uwzględnione.
Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 9 lipca 1887.

L. 2016. (5288 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że celem zaspokojenia kwoty 75 zł. 11 ct. a. w. z pn., odbędzie się w sprawie Towarzystwa kredytowego miejskiego w Cieszanowie przeciw Jakóbowi Hellerowi w dniu 2 sierpnia, 5 września i 12 października 1887, każdym razem o godz. 10 rano w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż $^{36}/_{48}$ realności pod lk. 8 w Cieszanowie położonej, wykazem hip. 8 księgi gruntowej tejże gminy objętej.
Cena szacunkowa wynosi 97 złr. 50 ct., wadyum 9 zł. 80 ct. aw.
Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane
Cieszanów, 19 kwietnia 1887.

L. 1309. (5290 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 20 rat po 9 złr. wa. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hypotecznym 419, 420, 422, gminy Taurów objętej, Maćka Nowaryńskiego własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10go sierpnia, 9 września i 12 października 1887 każdym razem o godzinie 10tej przed południem, a to na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej, lub za. na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy, równej pretensyom, pierwszeństwo przysługującym i pretensyom na realności zabezpieczonym.
Cena wywołania 800 zł.
Wadyum 10-prc. w kwocie 80 zł.
Termin do ewentualnego ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na dzień 12 października 1887, o godzinie 3 po południu.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.
Kozowa, dnia 25 kwietnia 1886.

L. 1313. (5291 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 17 rat po 6 zł. wa. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności, wykazem hipotecznym l. 34 gminy Pokropiwna objętej, Mikołaja Guździ własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10go sierpnia, 9 września i dnia 12 października 1887, każdym razem o godzinie 10tej przed południem, a to na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy, równej pretensyom, na realności tej zabezpieczonym.
Cena wywołania 500 zł.
Wadyum 10-prc. w kwocie 50 zł.
Termin do ewentualnego ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na dzień 12go października 1887, o godzinie 3ciej po południu.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Kozowa, dnia 25 kwietnia 1887.

L. 1310. (5292 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 6 rat po 17 zł. 65 ct., 279 zł. 68 ct. i 29 zł. 74 ct. z pn., dozwolił przymusową sprzedaż realności, wykazami hipotecznymi l 87, 88 i 89 gminy Budyłów objętej, Oleksy Garbaczewskiego i Wasyla Garbaczewskiego własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10go sierpnia, 9 września i 12 października 1887 każdym razem o godzinie 10 przed południem, a to na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy, równej pretensyom, pierwszeństwo przysługującym i pretensyom, na realności zabezpieczonym.
Cena wywołania 1200 zł.
Wadyum 10 prc. w kwocie 120 zł.
Termin do ewentualnego ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na dzień 12 października 1887, o godzinie 3cej po południu.
Kuratorem wierzycieli jest p Stanisław Newelicz z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze
Kozowa, dnia 25 kwietnia 1886.

L. 12747. (5287 3—3)
C. k sąd powiatowy w Brzesku ogłasza, iż o 10 rano w dniu 23 sierpnia, 4go października 1887 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 8 listopada 1887 nawet poniżej takowej licytacya połowy realności l. 412 według wyk. hip. l. 412 gm. kat. Mokrzyska objętej, Józefa Koczwany własnej, na rzecz Grzegorza Wójcika pto 35 złr. 4 ct. z większej 140 zł. z pn. pochodzącej. Cena wywołania 912 zł. 75 ct. Wadyum 92 złr. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg abularny wolno przejrzeć w tus. registraurze. Wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adwokata dra Parviego.
W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 8 listopada 1887, o 4tej godz. po południu.
C. k. sąd powiatowy.
Brzesko, 3 stycznia 1887.

L. 1311 (5293 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 100 zł. 12 ct w. a. zpn. dozwolił przymusową sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 143 gminy Złoczówka objętej, Naści Wolskiej własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10 sierpnia, dnia 9 września i dnia 12 października 1887, każdą razą o godzinie 10 przed południem a to na pierwszych dwóch tylko wyżej lub za, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy pretensyi pierwszeństwo przysługującym i pretensyom na realności zabezpieczonym.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum 10 prc. w kwocie 40 zł.
Termin do ewentualnego ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na dzień 12 października 1887 o godzinie 3 po południu.
Kuratorem wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.
Kozowa, dnia 25 kwietnia 1886.

L. 2075 (5294 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 133 złr. 76 ct. zpn. dozwolił przym. sprzedaż połowy realności wykazem hipotecznym l. 891 gminy Kozłów i całej realności wykazem hipotecznym l. 1136 gminy Kozłów objętej Dominika i Tekli Palica własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10 sierpnia, 9 września i 12 października 1887 każdą razą o godzinie 10 przed południem a to na pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum 10 prc. w kwocie 40 zł.
Kuratorem wierzycieli jest p. Wojciech Sokołowski z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.
Kozowa, dnia 10 kwietnia 1886

L. 1704 (5295 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 40 zł. 60 ct. w. a. zpn dozwolił przymusową sprzedaż połowy realności, wykazem hipotecznym l. 597 i połowy realności, wykazem l. 596, gminy Ceniów objętej, Marty Krawiec. córki Danyły i Maryi krawiec, wdowy po Danile własnej.
Sprzedaż ta odbędzie się dnia 10 sierpnia, 9 września i 12 października 1887 każdą razą o godzinie 10 przed południem a to na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy równej pretensyom pierwszeństwo przysługującym i pretensyom na realności zabezpieczonym.
Cena wywołania 220 zł.
Wadyum 10 prc. w kwocie 22 zł.
Termin do ewentualnego ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się na dzień 12 października 1887 o godzinie 3 po południu.
Kuratorem wierzycieli jest p. Stanisław Newelicz z Kozowy.
Resztę warunków i ekstrakt tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.
Kozowa, dnia 25 kwietnia 1886.

L. 17656 (5297 2—3)
W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 23 sierpnia 1887 i 21 września 1887 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 października 1887 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod lk, 203 w Jasienowie górnym położonej ciała tabularnego niestanowiącej Stefana i Hafii Bojesuków własnej, na rzecz Etie Popelnikowej pto 100 zł. zpn.
Cena wywołania 650 złr.
Wadyum 66 złr.
Resztę warunków, i akt oszacowania wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem dra. Antoniego Zakrzewskiego w Kosowie.
C. k. sąd powiatowy
Kosów, dnia 31 marca 1887.

L. 15115. (5296 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Dreisi Kriegsmann przeciw Seniche Hinde Priesel o 82 złr. aw. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności według w. hip. l. 456 gm. kat. Kosów Seniche Hindy Priesel własnej, na rzecz Dreisi Kriegsmann dnia 23 sierpnia, 21 września 19 października 1887, zawsze o godzinie 10tej rano z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 580 zł. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej takowej sprzedaną zostanie.
Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tutejszo - sądowej registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Kosów, dnia 10 maja 1887.

L. 12560. (5337 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Tarnobrzegu zawiadamia, iż dnia 2 sierpnia, 2 września i 13 października 1887, zawsze o 9 rano, odbędzie się egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod nr. 141 w Baranowie położonej, Franciszka Solarskiego własnej, wyk. hip. 114 objętej, na zaspokojenie wierzytelności Leiby Hausera w kwocie 13 złr. 93 ct., przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej, przeprowadzoną zostanie
Cena szacunkowa 410 zł. wa., wadyum 41 złr.
Akt oszacowania, jakoteż wykaz hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych są w registraturze do przejrzenia.
C. k. sąd powiatowy.
Tarnobrzeg, 26 grudnia 1886.

L. 3502. (5336 2—3)
W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 2 sierpnia i 6go września 1887 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1887 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 34, 18 i 49 w Michnowcu, spadkobierców ś. p. Hawryły Pawłyszyn, Ruzi i Anny Pawłyszynów własnej, na rzecz Uszera Knöbla po 44 złr. a. w. z pn.
Cena wywołania 400 zł.
Wadyum 40 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i opisania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze
W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 26 października 1887, o 10 godz. przed południem.
Z c. k. sądu powiatowego.
Turka, dnia 11 czerwca 1887.

L. 3733. (5331 2—3)
W c. k. sądzie powiatowym w Nisku przeprowadzoną zostanie w dniu 18go sierpnia, 22 września i 27 października 1887, każdym razem o godzinie 10 z rana licytacya $^4/_8$ części realności lwh. 61 ks. gruntowej Nisko objętej, obecnie Leiby i Rozy Knopferów własnej, a to celem zaspokojenia pretensyi Wydziału Rady powiatowej w Nisku jako Dyrekcyi funduszu kasy pożyczkowej w kwocie 33 zł. 48 ct aw. z pn.
Cena wywołania 200 zł. aw.
Wadyum 20 zł. aw.
Dla nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym zostaje c. k. notaryusz p. Martynowicz.
Resztę warunków można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

L. 2552. (5328 2—3)
Celem zaspokojenia pretensyi Berka Jaremiasza 71 zł 70 ct. aw. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya północnej części realności Chany Teich l. k. 185 w Dukli, ciała hipotecznego niestanowiącej, 9 sierpnia, 7 września i 13 października 1887, zawsze o 10 godzinie rano.
Cena wywołania 100 zł.
Wadyum 10 zł.
Do ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na 27go października 1887, o godzinie 10 rano.
Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w re istraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Dukla, dnia 12 czerwca 1887.

L. 3830. (5329 2—3)
W tut. sądzie odbędzie się za jakąbądź cenę o godz. 10 rano dnia 4 sierpnia 1887, licytacya realności objętej wyk. hip. 4, 403 i 200 gminy katastralnej Rodatycze, Leizora Bechera własnej, na rzecz Leiby Egerta pto 1000 zł. z pn.
Cena wywołania 2335 zł.
Wadyum 233 zł. 50 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.
Gródek, 30 kwietnia 1887.

L. 2094. (5227 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Chaima Hellera od Jędrzeja Naroga w kwocie 50 zł. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w gmachu sądowym dniach 23 sierpnia, 23 września i 5 października 1887, o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya realności pod n. k. 263 w Wulce niedźwieckiej, Jędrzeja Naroga własnej.
Cena wywołania 290 zł., wadyum 29 zł.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
Leżajsk, 10 czerwca 1887.

L. 14956. (5339 2—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia sum 598 zł. aw. i 598 zł. a. w. z przyn., galic. banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 25 sierpnia 22 września i 20 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, przymusowa lilicytacya do Antoniego Mogiły Stankiewicza, wedle Dom. 120 p. 183 n. 22 haer., należącej realności pod l. 673$^2/_4$ we Lwowie położonej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 27.000 zł. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 2.700 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie że dla wszystkich tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 10 maja 1887, rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Dulęba kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Szydłowski mianowany został.
Lwów, dnia 9 lipca 1887.

L. 2950. (5330 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 151 zł. 98 ct. w. a. z pn., na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, odbędzie się w tym sądzie dnia 5 września, 17 października i 14 listopada 1887, o godzinie 10 przed południem, przymusowa publiczna licytacya realności Cn. 175 w Ładyczynie, wyk. hip. l. 459, 299, 732 i 733 księgi gruntowej gminy Ładyczyn objętej, spadkobierców Józefa Mytnik i innych własność stanowiącej, na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, na trzecim terminie zaś za jakąkolwiek cenę.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 700 zł., wadyum 10 prc. tej ceny.
Bliższe warunki licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądu tutejszego.
Dla wierzycieli niewiadomych, również tych, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa zastawu nabyli, niemniej tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiegobądź powodu doręczoną nie została, ustanowiony kuratorem Mikołaj Koncur z Ładyczyna.
Mikulińce, 2 czerwca 1887.

Upadłości.

L. 4772 (5230 3—3)

Celem dodatkowej likwidacyi wierzytelności Adolfa Grossa, Samuela Sommera, firmy Paschkes et Schick, oraz możliwie jeszcze przed terminem poniższym zgłosić się mogących wierzycieli do masy rozbiorowej, Abrahama Rechtschaffenera, kupca ze Skolego, wyznaczam termin na 29 sierpnia 1887 o godzinie 10 z rana, na który interesowanych do biura c. k. sądu upraszam.

Skole, dnia 25 czerwca 1887.

C. k. sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

L. 170 (5357)

Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Chaskla Teitelbauma, że zarządca projekt rozdziału funduszów przedłożył, który u komisarza konkursowego lub u zawiadowcy Dawida Weisa może być przejrzanym.

Uwagi nad projektem rozdziału można wnosić do dnia 31 lipca 1887. a do rozprawy nad uwagami wyznaczam termin na dzień 8 sierpnia 1887 o godzinie 10 przed południem w biurze c. k. sędziego powiatowego.

Sieniawa, dnia 14 lipca 1887.

C. k. sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 670 (5304 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs do 16 września r. b. celem obsadzenia trzech posad asystentów w tutejszej c. k. szkole Politechnicznej, a to przy katedrach mechaniki, technologii mechanicznej i budownictwa lądowego.

Te posady, z któremi połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 złr a. w., będą nadane przez Kolegium Profesorów na czas od 1. października r. b. po koniec września 1889 r.

Pierwszeństwo mieć będą tacy kandydaci, którzy uzyskali świadectwo drugiego egzaminu rządowego

W myśl reskryptu c k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15 czerwca 1887 p. l. 1299., wydanego w porozumieniu z c. k. Ministerstwami spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa ubiegać się mogą o te posady także pozostający w służbie rządowej praktykanci budownictwa, młodsi urzędnicy c. k. kolei skarbowych, tudzież młodsi urzędnicy, praktykanci, aspiranci i elewi zarządów górniczych i lasowych, którzy w razie uzyskania posady otrzymają od swojej władzy przełożonej urlop na czas pełnienia obowiązków asystenta.

Podania o te posady, wystosowane do Kolegium Profesorów c. k. szkoły Politechnicznej, i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego Rektora przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. szkoły Politechnicznej.

We Lwowie, dnia 18 lipca 1887.

Księgi gruntowe.

L. 79 (5353)

Do ewentualnych zarzutów prawdziwości nowo założonych arkuszy posiadania w gminie Jastrzębia, które tak jak inne akta założenia księgi gruntowej w biórze komisyi hipotecznej przejrzeć można, wyznacza się termin do dnia 30 lipca 1887.

Z c. k. komisyi hipotecznej.

Limanowa, 20 lipca 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 14908 (5286 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie wiadomo czyni, iż ustanowił dla niewiadomej z pobytu Jadwigi z Mamczarów Knapikowej, w sprawie tabularnej posiadłości w. h. l. 345 gm. Wierzchostawice, celem doręczenia tejże t. s. rezolucyi z dnia 23 września 1886 l. 22978, kuratorem adw. Wojciecha Kosiatego z Wierzchostawic, i temuż powyższą rezolucyę doręczył.

Tarnów, dnia 6 lipca 1887

L. 8894 (5355 1—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Juliana Stawinskiego, że przeciw niemu Kazimierz Maksymowicz i spólnicy pozew o zniesienie spółwłasności majętności l. wyk. hip. Steniatyn 232 tu wnieśli na który do rozprawy termin dnia 8 sierpnia 1887 o 10 godzinie przed południem wyznaczono. Rzeczą pozwanego jest na tym terminie osobiście stawić się lub ustanowionego dlań kuratora dr. Władysława Semetkowskiego poinformować lub też innego pełnomocnika ustanowić w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania tego sam sobie będzie musiał przypisać.

Sokal, 25 czerwca 1887.

L. 653 (5333 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Podgórzu ogłasza, że w Golkowicach zmarł 18 maja 1884 Kasper Bobek z pozostawieniem kodycylu z dnia 21 stycznia 1884. Gdy spadkobierczyni jego Rozalia Bobkówna z miejsca pobytu nie jest wiadomą, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu roku do spadku po Kasprze Bobku zgłosiła się i deklaracyę do spadku wniosła, gdyż w przeciwnym razie deklaracyę do spadku tego wniesie imieniem jej, ustanowiony dla niej kurator Paweł Jałocha z Golkowic, a po wydaniu dekretu dziedzictwa część spadkowa, na nią przypadająca, przechowaną dla niej zostanie w depozycie sądowym.

Podgórze, dnia 6 lutego 1886.

Za c. k. sędziego powiatowego
Richter.

L. 4111 (5316 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie odnośnie do wydanego pod dniem 18 listopada 1886 l. 8429 ogólnego edyktu, na wniosek kuratora, niniejszym edyktem zawiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu Józefa Puniatyckiego (recte Poniatowskiego) a względnie jego nieznanych z miejsca pobytu i życia prawonabywców, że w masie depozytowej „Ignacego i Doroty Korzeniowskich przeciw Zofii 1. hr. Czosnowskiej 2. Oborskiej o 4000 # w tutejszosądowym depozycie przechowanej i na fundusz przepadłości przypadającej znajduje się suma 1809 złr. 10 kr. a. w. jako wadyum przy egzekucyjnej licytacyi dóbr Łukawca i Pogwizdowa pierwotnie przez Stanisława Herzberga złożona, a następnie transakcyą z daty Tarnów 28 czerwca 1831 na rzecz Józefa Puniatyckiego recte Poniatowskiego odstąpiona.

Wzywa zatem niniejszem nieznanego z życia i miejsca pobytu Józefa Puniatyckiego recte Poniatowskiego a ewentualnie również nieznanych prawonabywców, ażeby w ciągu roku 6 miesiecy, licząc od daty ostatniego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, prawa do tego wadyum w tutejszym sądzie wprost, lub też przez ogólnie dla właścicieli mas depozytowych dłużej nad 30 lat w depozycie leżących ustanowionego kuratora dr. Rybickiego tem pewniej zgłosili, ile że inaczej depozyt ten jako przepadły na rzecz Wysokiego Skarbu uznanym będzie.

Rzeszów, 30 czerwca 1887.

L. 4417 (5319 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie z powodu wniesionego przez Juliannę Lisińską pozwu de praes 29 czerwca 1887 l. 4417 o wykreślenie sumy 180 #, z majętności tabularnej Łuka z częścią Zazule ustanawia dla Anny z Lewickich Swieżawskiej względnie dla jej nieobjętej masy spadkowej tudzież dla współzapozwanych: Tadeusza Wolańskiego, Antoniego Ratyńskiego, Franciszka Bohdana Ratyńskiego Alojzy z Ratyńskich Madanowej, Adalberta Siarczyńskiego, Melani, Anieli 2. im. Kossowicz, Władysława Tadeusza Antoniego tr. im. Kossowicza i Henryka Nowakowskiego wszystkich z życia i miejsca pobytu nieznanych, a w razie ich śmierci dla tychże nieznanych spadkobierców, kuratora w os bie adw. dr. Wesołowskiego z zastępstwem adw. dr. Mijakowskiego w Złoczowie.

Wzywa się przeto pozwanych aby się do ustanowionego kuratora zgłosili, lub też innego rzecznika sądowi wskazali.

Złoczów, dnia 9 lipca 1887.

L. 4119 (5264 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie wdrażając postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego wekslu z daty Glinik dolny 8 lipca 1878 na 248 złr. opiewającego w dwa miesiące a dato płatnego przez p. Hendryka Kiernickiego akceptowanego, a przez p. Salamona Diamanta na własne zlecenie wystawionego, w Zyznawie płatnego, w myśl art. 73 ust. weks. wzywa obecnego posiadacza tegoż wekslu, aby takowy w przeciągu dni 45, sądowi tutejszemu przedłożył. ile że w razie przeciwnym, weksel ten za nieważny uznanym zostanie.

Rzeszów, 10 czerwca 1887.

L. 6646 (5299 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia niewiadomych z życia miejsca pobytu pozwanych spadkobierców, Jakóba i Tekli Czyżewiczów, a mianowicie Ignacego Czyżewicza, tak jego własnem imieniem, jako też prawonabywcę współspadkobierców Ferdynanda, Aloizego, Karoliny, Anieli Filipiny Czyżewiczów, nieobjętą masę spadkową Julianny z Czyżewiczów Sleczkowskiej, nieobjętą masę spadkową Roberta Czyżewicza, Honoratę Jędrzejowską, córkę Maryanny Jędrzejowskiej, że Izabela Czyżewicz, Kelman i Hate Waldmanowie wnieśli przeciwko nim i innym osobom, pod dniem 29 maja r. z. l. 9049 skargę o wykreślenie sumy 17000 złp z pn., z wszelkiemi pozycyami odnośnemi ze stanu dłużnego realności Nr. 1 w Lanczynach jako hipoteki głównej i dobra tabularnego Chodaczów, jako hipoteki ubocznej i że w załatwieniu tej skargi, wyznaczono audyencyę do postępowania ustnego w tej sprawie na dzień 3 sierpnia 1887 o godzinie 9 rano i ustanowiono dla nich kuratorem ad actum c k. notaryusza p. Bronisława Nowińskiego.

Wzywa się zatem tych wezwanych, ażeby na wyznaczonym terminie, albo osobiście stanęły i obronę wnieśli, lub też ustanowionemu dla nich kuratorowi potrzebnych objaśnień udzieliły lub innego obrońcę sobie obrali, gdyż złe skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące, sobie przypisać będą musieli.

Leżajsk, dnia 15 lipca 1887.

L. 944 (5300 3—3)

Mosteński c. k. sąd powiatowy uwiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Helenę Kmytową, urodzoną Toodorowicz, że celem doręczenia jej uchwały tabularnej z 26 lipca 1886 l. 3756 dozwalającej na wpis prawa własności do ciała hipotecznego wykazem hipotecznym 561 gminy Mosty wielkie objętego, na rzecz Józefy ze Slepokurów Kmytowej, ustanowił kuratorem Józefa Tabińskiego c. k. notaryusza w Mostach.

Mosty, 7 marca 1887.

Doniesienia prywatne.

L. 1378 (5087 2—3)

Obwieszczenie.

Od 1 listopada 1887 do końca października 1890, jest do wydzierżawienia propinacyjne prawo wyszynku w obrębie **miasta Stryja** z przedmieściami: Zapłatyn, Szumlańszczyzna i Wężowszczyzna, tudzież prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb tegoż miasta i przedmieść trunków spirytusowych, miodu i piwa, a to:

a) od hektolitra piwa 2 złr. 8 cnt.,
b) od litra wódki 5·6 cnt.,
c) od litra rosolisu, araku, rumu, ponczowej esencyi, śliwowicy lub okowity 8·5 cnt.,
d) od litra miodu, wiśniaku, lub maliniaku 2 cnt.
e) od trunków pod c) wymienionych, przez kupców korzennych sprowadzanych 13 cnt.

Cena fiskalna **45.000** złr., **kaucya trzechmiesięczny czynsz** dzierżawny.

Wolno wnieść także oferty osobno na wyszynk piwa i opłatę tegoż, a osobno na wyszynk i opłatę od reszty trunków.

Ostemplowane oferty zaopatrzone w **10 prc. wadyum** wnieść należy do **końca sierpnia 1887** do Zarządu gminy miasta Stryja.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w Zarządzie gminy stryjskiej lub w c. k. starostwach: w Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Żydaczowie, Kałuszu, Dolinie, Tarnowie i Stanisławowie.

Zarząd gminy król. miasta

Stryj, dnia 30 czerwca 1887.

361 4992

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 30 kwietnia 1887 roku a nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

w dniu 8 sierpnia 1887 roku

o godzinie pół do 10tej przed południem,

wobec c. k. notaryusza,

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga. Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

Zdrukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z ... braci Fi... ...ch.

Kraków